

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.  
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 11 do 1-ej.  
Opłata pocztowa uiszczona ry-  
czaniem.



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7  
Redakcja — tel. 176-70.  
Administracja — tel. 120-13.  
Drukarnia — tel. 173-43.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.  
**NUMER POJEDYNCZY  
20 GROSZY.**

**O NASZEJ POLITYCE  
ZAGRANICZNEJ**

Przez odsunięcie Sejmu od wpływu na bieg najważniejszych spraw państwowych, Rząd uzyskał zupełnie wolną rękę w dziedzinie polityki zagranicznej. Już od wielu miesięcy opinii ani o swej działalności, ani o swych planach i zamiarach. Dorywcze, przypadkowe wywiady dziennikarskie z tym lub owym ambasador-em czy dyplomatą, przyłapanym na chwilę rozmowy w czasie podróży urzędowej — nie mogą zastąpić autentycznych informacji Rządu, udzielanych bezpośrednio prasie, nie mówiąc już — współpracy z parlamentem, obowiązującej w państwie konstytucyjnym, a więc także u nas. Pełnomocnictwem bowiem do samodzielnego prowadzenia polityki zagranicznej Rząd oczywiście nie posiada.

Dopóki Min. Spraw Zagr. kierował min. Zaleski wiadomo było przynajmniej, jaka jest ogólna linia polityczna Rządu, ponieważ min. Zaleski kilkakrotnie, w Sejmie i poza nim, określał swe stanowisko wobec aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej. Nie jest to już wystarczające dla chwili obecnej, kiedy cała szereg nowych wydarzeń pochłania uwagę świata, ale bądźco bądź min. Zaleski zaskarbił sobie swą polityką zaufanie w społeczeństwie, a więc także pewien kredyt moralny.

Ale od dłuższego już czasu min. Zaleski jest chory, a miejsce jego zajmuje p. Knoll, który jako minister spraw zagranicznych jest wielkością nieznaną. Nie wiemy, czy on idzie w ślady polityki min. Zaleskiego, czy ma jakieś odmienne koncepcje, czy też polityką zagraniczną kieruje niepodzielnie premier Rządu.

Jeszcze mniej wiemy, co Rząd robi i jak robi. Z licznych podróży p. Patka i z głosów prasy, przeważnie obecnej, wnioskujemy, że rokowania z Rosją sowiecką w sprawie pakietu o nieagresji i układu handlowego są na dobrej drodze. Ale nic nie wiemy ani o przebiegu rokowań, ani o treści układów. Również z pojedynczych głosów prasy dowiedzieliśmy się, że Rząd czyni przygotowania do dalszych rokowań z Niemcami, ale znowu nie znamy żadnych szczegółów. W jednym, jak w drugim wypadku mamy do czynienia ze sprawą pierwszorzędną doniosłości dla Polski. Rząd robi dobrze, jeżeli poświęca im dużo uwagi i pracy. Ale wątpimy, czy dobrze robi, trzymając wszystko w tajemnicy przed Sejmem i opinią. Postawienie kraju przed faktami dokonanymi niezawsze daje pożądane owoce. Traktaty międzynarodowe muszą wprawdzie uzyskać aprobatę parlamentu, ale wobec stosunku Rządu obecnego do ciał prawodawczych, nie należy się spodziewać, by one miały wiele do powiedzenia w sprawie traktatów.

A już zupełną tajemnicą jest stanowisko Rządu w innych sprawach. Ile jest prawdy w niedawnych pogłoskach o nawiązaniu przez Litwę rokowań z Polską i w alarmach endemicznych na temat jakoby zagrożonego Wilna? Jak idą rokowania z Łotwą w sprawie układu handlowego? Sądząc z ostatnich wynurzeń min. Ceelensa w Kownie, rokowania te albo zostały zerwane, albo postępują naprzód z wielkim trudem? Czy Rząd przejawia jakąś inicjatywę w sprawie zbliżenia do państw bałtyckich? Czy Rząd nie jest razem z nami zdania, że porozumienie Polski z Łotwą, Estonją i Finlandją ułatwiłoby wstęp do zbliżenia Litwy z Polską, zmusiłoby niejako Litwę do umowy gospodarczej z Polską, że porozumienie z Łotwą i Finlandją, rządzonej przez elementy demokratyczne łatwiej doprowadzić może do celu, niż z reakcyjną Litwą (z Estonją Polska i tak bez trudu doszaby do porozumienia), że porozumienie to oddałoby dużą przysługę demokracji wszystkich tych państw?

**CZY AKT POTWORNEJ NIESPRAWIEDLIWOŚCI  
ZOSTANIE DOKONANY?**

**SĄD NAJWYŻSZY STANU MASSACHUSETTS  
ODDALIŁ SKARGĘ ODWOŁAWCZĄ**

Boston, 19 sierpnia. (PAT.). Sąd Najwyższy oddalił skargę odwoławczą Sacco i Vanzettiego.

**APEL DO SĄDU NAJWYŻSZEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH**

Boston, 19 sierpnia. (PAT.). Skarga obrońcy Sacco i Vanzettiego zwracała się przeciwko odmowie ze strony sądu sędziego Sandersona dopuszczenia skargi kasacyjnej, oraz decyzji sędziego Thayera, odrzucającej żądania rewizji procesu, odwołania wyroku wzgl. odroczenia egzekucji. Skarga obrońcy opierała się głównie na twierdzeniu, że sędzia Thayer kierował się uprzedzeniem.

**PRZEPROWADZENI DO „DOMU ŚMIERCI”**

Boston, 19 sierpnia. (PAT.). Sacco, Vanzetti, oraz więźniowie wraz z nimi Portugalczyk Madeiros, przeprowadzeni zostali do „Domu śmierci”.

**MANIFESTACJE PROTESTACYJNE**

Nowy Jork, 19 sierpnia. (AW.). W związku z odrzuceniem rekursu w sprawie Sacco i Vanzettiego przez Trybunał Najwyższy przynajmniej z...

**SĘDZIOWIE PRZYŚLEGLI POD OCHRONĄ POLICYJNĄ**

Nowy Jork, 19 sierpnia. (AW.). W związku ze zbliżającym się terminem egzekucji Sacco i Vanzettiego policja pilnuje wszystkich sędziów przysięgłych, którzy brali udział w ich procesie, celem ochrony ich przed ewentualnymi zamachami. Poł ści...

**SZWAJCARSKA RADA ZWIĄZKOWA  
W SPRAWIE SACCO I VANZETTIEGO**

Bazylen, 19.8. (PAT.). Wielka Rada odrzuciła wnioski socjal - demokratów i komunistów, wzywające ją do zajęcia stanowiska w sprawie Sacco i Vanzettiego. Rada uznała, że jest to sprawa prywatna, która nie obchodzi wcale...

**W FASZYSTOWSKICH WŁOSZACH**

Rzym, 19.8. (AW.). Za podjęcie polemiki prasowej na temat wewnętrznych spraw w partii faszystowskiej, szereg dziennikarzy otrzymało ostrzeżenie, niektórzy zaś zostali nawet dymisjonowani.

**ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWEGO  
KONGRESU SPÓŁDZIELCZEGO**

Sztokholm, 19.8. (PAT.). Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy odrzucił znaczną większością głosów propozycję moskiewskiego Centrosojuza w sprawie współpracy z Międzynarodówką amsterdamską i moskiewskim Profinternem. Odrzucono również propozycję Centrosojuza, dotyczącą przyszłej działalności Unji Związków Spółdzielczych. Przyjęto...

**Z KOMITETU CENTRALNEGO UNJI ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELCZYCH**

Sztokholm, 19.8. (PAT.). Wczoraj po południu zebrał się komitet centralny Unji Związków Spółdzielczych, który wobec ustąpienia prezesa Godhartha (Belgia) wybrał na to stanowisko przedstawiciela Finlandji, Tannera.

**KRWAWE ZEBRANIE ROBOTNICZE W PARYŻU**

Paryż, 19 sierpnia. (AW.). Wczoraj wieczorem doszło do wielkiej bójki między komunistami a tłumem robotników w czasie zebrania robotniczego na jednym z przedmieść Paryża. Agitatorzy komunistyczni wzywali zebranych w imieniu swej partji do wywołania strajku, co spotka...

**PODPISANIE TRAKTATU HANDLOWEGO  
FRANCUSKO-NIEMIECKIEGO**

Paryż, 19 sierpnia. (PAT.). Briand podpisał traktat handlowy francusko-niemiecki.

Byłoby rzeczą wprost niezrozumiałą i kompromitującą, gdyby Polska, znajdującą się na drodze porozumienia z Rosją i Niemcami — chociażby tylko w sprawach wymiany handlowej — nie mogła uregulować swych sąsiedzkich stosunków, z małą de-

**„ŁAPAJ ZŁODZIEJA”...**

„Głos Prawdy” z dnia 5 b. m. podał do publicznej wiadomości, że szef lotnictwa wojskowego, płk. Rayski, uda się z Paryża do Zurychu „samochodem, ofiarowanym mu przez firmę Lorraine - Dietrich z racji jego udanego raidu Paryż — Afryka Północna — Warszawa”.

Ponieważ wiadomo nam, że: 1) firma Lorraine - Dietrich jest dostawcą, pozostającym w stosunkach handlowych z departamentem lotniczym M. S. Wojsk., na czele którego stanął ostatnio płk. Rayski 2) raid Paryż — Afryka odbył się 2 lata temu — uznaliśmy więc, że wiadomość „Głosu Prawdy”, przytoczona powyżej bez komentarzy, godzi w dobre imię płk. Rayskiego i dlatego pozwoliliśmy sobie przedrukować tę wiadomość z „Głosu Prawdy”, opatrząc ją komentarzami i uwagami i podać do wiadomości Min. Spraw Wojsk., p. Marszałka Piłsudskiego. Dobrze zrozumiany obowiązek obywatelski i dziennikarski był jedynym motywem naszego stanowiska, to też nie przypuszczaliśmy, aby ktokolwiek mógł napaść za to na „Robotnika”. Nie podejrzewaliśmy o to nawet „Głosu Prawdy”.

Tymczasem jakiś współpracownik tego pisma napisał artykuł, wydrukowany na naczelnym miejscu drugiej strony „Głosu Prawdy” z dnia 19 b. m. Artykuł ten naspikowany jest wyrazami, pochodzącymi ze słownika lichego gatunku ludzi z przedmieść Warszawy, a zmierza on, w myśl metody „łapaj złodzieja”, do odwrócenia uwagi od faktycznego sprawcy napaści na płk. Rayskiego — „Głosu Prawdy”.

I za cóż obrzucono nas brukowymi wymysłami? W uwagach swoich stwierdziliśmy: 1) że firma Lorraine - Dietrich jest dostawcą; 2) że firma ta dopiero po 2 latach przypomniała sobie o locie płk. Rayskiego; 3) że — zgodnie z wiadomością „Głosu Prawdy” z dnia 5 b. m. — ofiarowała płk. Rayskiemu automobil i to właśnie wtedy, gdy płk. R. stanął na czele lotnictwa.

Zatem atak nasz skierowany był głównie przeciwko firmie Lorraine - Dietrich, jeżeli zaś chodzi o płk. Rayskiego, to artykuł nasz, podany do wiadomości M. S. Wojsk., miał na celu wyjaśnienie zarzutu, uczynionego płk. Rayskiemu przez „Głos

Prawdy”! Ponieważ „Głos Prawdy” od siebie poinformował opinię publiczną o podarku firmy „Lorraine - Dietrich” dla płk. Rayskiego i ponieważ w ciągu 13 dni ani ze strony M. S. Wojsk., ani ze strony płk. Rayskiego, nie zareagowano na tę „brudną insynuację”, zatem obowiązkiem naszym było zająć się tą sprawą.

I oto „Głos Prawdy”, stając w obronie płk. Rayskiego, na którego sam rzucił podejrzenie, że przyjmuje kosztowne podarki, rzuca znowu „brudną insynuację” na Departament lotniczy, twierdząc, że „tytułem wdzięczności za wstawienie przez lotników polskich motorów Lorraine - Dietrich, fabryka ta ofiarowała dla lotnictwa naszego dwa samochody”.

Z tych nowych informacji „Głosu Prawdy” wynika, że M. S. Wojsk. przyjęło obydwą samochody i przekazało je: jeden płk. Rayskiemu, drugi — kpt. Orlińskiemu.

Mimo, iż spodziewamy się nowej irytacji „Głosu Prawdy”, zapytujemy: 1) co to jest za jednostka prawna czy organizacyjna „lotnictwo polskie”, obdarowane przez firmę Lorraine - Dietrich dwoma samochodami? Jeżeli Departament lotniczy, to — śmiemy zauważyć — nie powinien był przyjąć od swojego dostawcy tego kosztownego podarku; 2) co znaczy twierdzenie, że jeden z tych samochodów został oddany „do dyspozycji” płk. Rayskiemu, drugi — kpt. Orlińskiemu? Do jakiej dyspozycji? Urzędowej czy prywatnej? Jeżeli do „dyspozycji” prywatnej, to na jaki okres? Jeśli bowiem na okres trwałości samochodu, to byłoby to równoznaczne z obdarowaniem obu lotników już za pośrednictwem M. S. Wojsk., podarkami firmy, będącej w szerokich stosunkach handlowych z M. S. Wojsk., a ściślej — z Departamentem lotniczym.

„Broń mnie Boże od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę”. Takie westchnienie wyrwie się napewno z ust płk. Rayskiego i M. S. Wojsk. po wczorajszym artykule „Głosu Prawdy”.

Ze swej strony radzimy „Głosowi Prawdy”, aby zarzucił stosowaną często metodę „łapaj złodzieja”, bo metoda ta jest już tak znana, że przy jej pomocy nie udaje się już odwracać uwagi od siebie.

**ZAPOMOGI DLA PRACOWNIKÓW  
PAŃSTWOWYCH**

Wczoraj wiceprezes Z. Z. K. tow. Maxamin interwenjował w Departamentie Budżetowym Ministerjum Skarbu w sprawie wypłaty zapomóg, przyznanych urzędnikom państwowym przez Rząd.

Tow. Maxaminowi oświadczono, że sprawa zapomóg została już ostatecznie załatwiona. Rozporządzenie Rady Ministrów, dotyczące tej kwestji ma się ukazać 20 b. m. to jest dziś w Dzienniku Ustaw. Rozporządzenie zaś o wypłacie

I-ej części zapomogi jest opracowane i znajduje się u wiceministra Skarbu Grodyńskiego, który ma rozporządzenie podpisać. Wypłata I-ej części zapomogi ma być dokonana bezwzględnie w dn. 1 września.

O tem, że cała ta zapomoga jest niewystarczająca i w niczem nie poprawi oplakanego bytu pracowników państwowych pisaaliśmy już przed paru dniami.

**ŚLEDZTWO W SPRAWIE GEN. ZAGÓRSKIEGO  
NA MARTWYM PUNKCIE**

**NIEODŁĘSTWO WŁADZ, CZY TUSZOWANIE SPRAWY?**

W dniu wczorajszym „Express Poranny” ogłosił rozmowę, z szefem żandarmerji płk. Piątkowskim. Płk. Piątkowski w rozmowie tej przyznał otwarcie, że śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego stanęło na martwym punkcie. Żandarmerja wykorzystywała każdą wersję, każdy szczegół i szczegółik podany przez prasę — bez jakiegokolwiek rezultatu. Płk. Piątkowski przyznaje iż

jezdnych, lecz nigdzie nie stwierdzono, by gen. Zagórski, jako Zagórski, przekroczył którąkolwiek granicę”.

Jest prostru nie do pomyslenia, by ośmioldniowe śledztwo (w cztery dni po zaginięciu generała Zagórskiego rozpoczęte) nie dało absolutnie żadnych rezultatów, by nie stwierdzono przynajmniej czy nastąpiła dezercja, czy też „uprowadzenie” jak twierdzi prasa pracownicowa.

„Władze wojskowe w pierwszym rzędzie zainteresowane są w jaknajszyszym wyświetleniu sprawy gen. Zagórskiego, a co głównie w ujęciu zbiega.

Albo więc mamy do czynienia z zupełnym niedołęstwem władz śledczych, które z całą naiwnością przyznają się, iż gen. Zagórski wpadł jak kamień w wodę, albo też władze dążą świadomie do przewleczenia sprawy i do uspienia opinii publicznej, która, jak dotąd, nadal silnie reaguje.

Do tej pory jednak o losach gen. Zagórskiego nic nam, niestety, nie wiadomo, pomimo, iż wszystkie granice zostały mocno obstawione przez żandarmerję. Zarządziliśmy skrupulatne badanie dokumentów osobistych wszystkich prze-

**POWIĘKSZENIE BUDŻETU WOJSKOWEGO  
SOWIETÓW**

Moskwa 19.8. (AW.). Prezes Sownarkomu, Rykow, oświadczył, iż na skutek wytworzonej sytuacji międzynarodowej preliminowany na rok obecny budżet wojskowy zostanie dla ostatniego kwar-

tału znacznie powiększony. Nadwyżka wydatków, która ma być wynikiem powiększenia budżetu wojskowego, pokryta będzie nowymi podatkami.

I. M. B.

## MAŁY FELJETON

JAK ZNALEZĆ ZGUBĘ?

Ponieważ żaden z moich redakcyjnych kolegów, wyjeżdżających na urlop lub powracających z urlopu nigdzie generała Zagórskiego nie widział, postanowiłem „dla honoru domu” rozpocząć poszukiwania na własną rękę.

Udałem się przede wszystkim do łaźni Fajansa, do której przez wdzięczność dla Ameryki (jest taki placyk w Warszawie) miał się podobno udać zaginiony generał (w Ameryce — gdzie spojrzeć to „Company”).

Stanąłem przed najbardziej fajansowym Fajanssem.

— Chciałbym — rzekłem — coś skomponować na temat...

— U mnie można się tylko kapać, a nie komponować — przerwał mi ostro Fajans.

— Przepraszam — rzekłem — ja tylko względem informacji.

— Jeśli o informacje idzie, to najlepiej udzieli panu łaźnienny. On wszystko widzi i dużo wie. Proszę, niech pan wykupi bilet, rozbierze się i wejdzie.

Posłuchałem się i po chwili stanąłem przed mokrem obliczem i t. d. łaźniennego (po polsku mówi się także bademister albo bańszczyk).

— Najpierw do pary proszę — rzekło do mnie to ziemnowodne stworzenie.

— Przepraszam, ale... ja sam jeden przyszedłem.

— Nic nie szkodzi. To pan wedle wyparowania się nie ma zyczenia?

— Nie, dziękuję. Natomiast, proszę, bym pana, by mi powiedział, czy tu u pana nie kapał się jaki generał?

Ziemnowodny człowiek spojrział na mnie z bezgranicznym lekceważeniem.

— Pche... generał... Też mi wielka rzecz! U mnie generał — gubernatory się kapałi. Samemu Engalyczewowi tak raz głowę zmyłem, że mi trzy ruble dał.

— To są, panie, dawne czasy. Ale ostatnio, w sierpniu, nie był u pana jaki generał?

Łazienny podrapał się w mokrą głowę i odparł:

— A kto go tam wie, generał czy nie generał. Do mnie wszyscy tak przychodzą, jak pan: na goło, jak go matka urodziła, tylko trochę większy. Niech mi pan rozeźnia generał czy ordynans. Szlifów ani medalów na skórze niema. Krzyże są, ale te to wszyscy jednakowo mają.

Próbowałem wyjaśnić, o co idzie.

— Tu do pana przed dwoma tygodniami wszedł pewien generał i potem zaginął. Panie — dodałem nieśmiało — a może on tam jeszcze siedzi w wodzie? Niech pan poszuka.

Ziemnowodny spojrział na mnie, jak na warjata.

— Panie, co też pan wygaduje. Dwa tygodnie w wodzie by siedział. Czy to generał śledź, by się tak długo moczył?

— Śledź nie śledź, ale on potrafił długo się trzymać w powietrzu, to pewnie i w wodzie umie długo siedzieć.

Łazienny znowu się podrapał w mokrą głowę.

— U nas niema takich porządków — rzekł po chwili namysłu — aby za jed-

## PRAWDA O REWIZJI W ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH W LIPNIE

KLAMLIWE WIADOMOŚCI „CZERWONEJ PRASY”.

W Nr. 183 „Kurjera Czerwonego” z dn. 11 sierpnia 1927 r. zjawia się kłamliwa wiadomość, iż w Lipnie w Związku Zawodowym Robotników Rolnych odbyła się rewizja, w wyniku której zabrano w lokalu Związku poważny transport nielegalnej bibuły, druki i odezwy.

Ponadto w notatce tej, redagowanej widocznie przez analfabetę, powiedziano, iż Związek Zawod. Robotn. Rolnych pozostaje pod wpływami Niezależnej Partii Chłopskiej.

Spieszmy więc poinformować wprowadzonych w błąd, iż Związek Rob. Rolnych nie pozostaje i nigdy nie pozostawał pod wpływami N. P. Ch., zaś przeprowadzona w Związku bezprawna i samowolna rewizja żadnego absolutnie „materjału” nie ujawniła, żadne druki lub odezwy nie zostały zabrane i to ani w Związku ani w mieszkaniu tow. Gruszczyńskiego, który nie był ani zaarrestowany ani nawet chwilowo przytrzymany.

Co do samej rewizji, to Związek Rob. Roln. zgłosił na ręce Ministra Spraw Wewnętrznych energiczny protest i żądanie pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Oto w jaki sposób „czerwona prasa” informuje (!?) swoich mało-wybrednych czytelników, dając zamiast prawdziwych wiadomości — wyszane z patka najbezczelniejsze kłamstwa i banialuki.

## POTRZEBY PRZEDMIEŚC.

Wiceprezydent m. Warszawy, dr. Bogucki, w przyszłym tygodniu zwoła posiedzenie specjalnej komisji, która się zajmie ustaleniem niezbędnych potrzeb przedmieść oraz ustaleniem dróg wiodących do ich zaspokojenia.

W skład komisji wejdą radni miejscy z przedmieść, przedstawiciele towarzystw przyjaciół przedmieść i osoby zaproszone. Komisja na szeregu posiedzeń ustali potrzeby przedmieść w zakresie lecznictwa, czyszczenia ulic, higieny mieszkań, propagandy higieny wśród ludności, przede wszystkim zaś komisja zajmie się palącą kwestją przeprowadzenia na przedmieściach wodociągów, celem zapewnienia ludności zdrowej i dobrej wody.

Sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi, bowiem śmiertelność na przedmieściach na skutek anty-sanitarnych warunków jest wyższa niż w śródmieściu.

Nym biletem dwa tygodnie w wodzie siedzieć. Nasz bilet to nie sikarka!

Zabierałem się do wyjścia.

— Panie — rzekł ziemnowodny — pan szuka tego zaginionego generała? Mam myśl. Teraz rząd wciąż mianuje generałów na różne cywilne stanowiska.

Jak tylko przyjdzie kolej na tego generała i rząd zrobi go dyrektorem, prezesem albo inszym wojewodą, to on się zaraz napewno znajdzie. Zobacz pan. Niech pan tam poradzi, aby tak zrobili.

Ultimus.

## WYCIECZKA TUR-A W ŁOWICKIE I SOCHACZEWSKIE

I.

Wycieczka niedługa — 2 i pół dnia za ledwie. A jednak — program ogromny, wrażeń moc. Na korzyść TUR-a zapisać wypada, że wycieczka posuwała się naprzód ściśle według programu, że zwiedzała nawet wiele obiektów nad program. To też żałować musimy, że niewielkie stosunkowo grono wzięło w niej udział. Dużo osób wyczołgało się w ostatniej chwili, sądząc, że program wycieczki, ogłoszony w „Robotniku”, jest tylko nabieraniem gości i nie będzie nawet w połowie urealizowany. Stało się inaczej — ci, którzy w wycieczce wzięli udział, wynieśli z niej takie korzyści, że teraz będą napewno żarliwymi propagatorami wszelkich wycieczek, jakie TUR kiedykolwiek urządzać będzie.

Wyruszyliśmy w sobotę, 13-go, o 5-ej pp. Wisłą do Czerwińska. Pogodę mieliśmy śliczną i opaliliśmy się rozkosznie na pokładzie Batorego, słuchając przygrywanej od czasu do czasu muzyki z „Nowego Dworu”. (Co pani ma tam pod sukienką? i „Umarł Maciek, umarł”), tudzież opowiadań jednego z naszych towarzyszy, wielkiego obywatela, który roztaczał przed nami obrazy swych dawnych wędrówek po Alpach (właści podobno na najwyższe szczyty bez kija).

O 10-ej 30 jesteśmy w Czerwińsku. Po schodkach pakujemy się do pograżonego w ciemnościach miasteczka, lokujemy się w uprzedzonym już o naszym najedździe hoteliku, wcinamy dziarsko niewytorną, lecz obfitą kolacyjkę i — spać. My, mężczyźni, na słomie w sali bilardowej, niewiasty — jak się patrzy, na prawdziwych łóżkach. Zасыpiamy wśród niechętnych pomruków pod adresem naszego kierownika, który oświadcza, że nazajutrz wstawiamy o 5.30.

Jak się jednak okazało, wycieczka nasza składała się nie z dziadów, ale z całkiem solidnych gości, prawie wszyscy byli już na nogach i drżeli z niecierpliwości, aby rozpocząć zwiedzanie. Nareszcie o 6.30 wchodzimy po malowniczych schodkach na wzgórze klasztorne. Zwiedzamy piękny romański kościół z XII wieku, potem — zabudowania klasztorne, obecnie restaurowane. Bardzo ładny i miły jest ogródek klasztorny, z romantyczną altanką, zawieszoną nad urwiskiem i dającą piękny widok na Wisłę. Wpadamy tu w nastrój tak radosny, że po chwili pędzi ku nam w susach jakiś ponury jegomość i oświadcza z wyrzutem, żeśmy przebudzili śpiącego smacznym księdza proboszcza. Srodze skrzeszeni, w ciszy i smutku wracamy do miasteczka. Spacerok po ubogiej uliczce i krzywym, a odrapanym rynku, pożegnany rzut oka na górującą nad „śródmieściem” drewnianego bociana ze złamanym dziobem — i — marszerujemy do Wyszogrodu. Marsz niewielki — 8 i pół km. droga bardzo piękna, pofalowana, malownicza i urozmaicona. Niestety — nie wszyscy towarzysze lekko i zwinnie posuwali się naprzód — większość, nie mając doświad-

czenia turystycznego, zabrała ze sobą kufty, walizy, teki, najprzeróżniejsze jesionki i swetry, ba — nawet parasolki. Najbardziej obciążony jest ów towarzysz, który w Alpach był. Dźwiga on prócz parasola spory kufer tudzież niewiele mniejszy nesesor i, nieszczęsny, sapiąc srodze, wlecze się na szarym końcu.

W Wyszogrodzie odnajdujemy tow. Niewockiego, radnego miejskiego z ramienia robotników. Oprowadza nas po mieście; oglądamy dwa kościoły, oba dość starusieńkie, potem wdrapujemy się na stromą górę zamkową, skąd podziwiamy cudowny widok na Wisłę, most i wsie okoliczne. Wejście na górę jest dość trudne, to też z uwagą obserwujemy naszego tow. Alpejskiego, spodziewając się urzyć perły kunsztu alpinistycznego. Niestety, towarzysz nasz, przyzwyczajony do granitów, z trudem wielkim i w pocie czoła gramolił się na czworakach na wyszogrodzką turnię.

Kończymy zwiedzanie w lokalu miejscowego Związku Pracowników Żywności Publ.

Miasteczko nędzne bardzo i zaniedbane, domy prawie wyłącznie drewniane, niechlujne i pełne zaduchu. Marwota i senność, brak tu jakiegokolwiek inicjatywy w kierunku stworzenia jakichś znośniejszych warunków egzystencji. Ton miasto nadaje najbardziej zacołany element żydowski, który też ma decydujący wpływ na zarząd miastem.

Po zbiorowym obiadku kielbaso-kartoflanym, spożyłym z wilczym apetytem, walimy przez długachny most na drugi brzeg Wisły. Z mostu mamy piękny widok na miasto, malowniczo położone na urwistym brzegu rzeki. Wysoko nad rzeką widnieją ubogie domostwa, jakgdyby przylepione do skrajny urwiska; ponad niemi — wieżyczki kościółków i różowe mury starej, barokowej bóżnicy. Im bardziej oddalamy się od miasta, tem piękniejszy przedstawia ono widok...

Stacja kolejki. Strasznie śmieszna, filigranowa lokomotywka i wagonik tak masywny, że się aż przechyla na bok, gdy się doń wsiada. W wagonie czeka nas sensacja: jedna z towarzyszek, ta, która wybrała się na wycieczkę w wysokiach obcasach i w wąskiej, wizytowej sukience, czuje się już tak zmęczona, że postanowiła wracać do Warszawy. Ano, cóż zrobić...

Dojeżdżamy do stacji Janówek. Czułe pożegnanie z dezertarami (bo do wysokoobcasiastej towarzyski przyłączyły się jeszcze dwie osoby, utrudzone dźwiganiem kuferków i parasoli) — sympijny żwawo do Brochowa. Zwiedzamy tu kościół, jedyny chyba w Polsce w swoim rodzaju: jest to świątynia i zarazem twierdza. Podczas wojny ubiegłej został on niemal do gruntu zniszczony przez pociski, obecnie — przynajmniej zzewnątrz — jest odbudowany i ściśle przywrócony do dawnego kształtu. Zdała o parę kilometrów widoczny, wygląda ze swemi trzema okrągłymi wieżami jak wspaniały jeńcis kasztel średniowieczny. Dziedzic obwiedziony murem, zaopatrzony w strzelnicę. W czterech rogach strzegą go baszty obronne. Wnętrze jest jeszcze zrujnowane, zorane kulami i nieprędko pewnie będzie odrestaurowane. Oprowadza nas po kościele i opowiada jego historię niezmiernie sympatyczny ksiądz Oszkiewicz.

## GEN. ŻYMIERSKI PRZED SĄDEM

35-ty dzień rozpraw

Dziś w dalszym ciągu trwało czytanie dokumentów. M. in. odczytano pismo Min. Skarbu o przepisach obowiązujących wszystkie ministerja przy zamówieniach zagranicznych. Z protokołu posiedzenia Komitetu Ekonomicznego z 1925 r. wynika, że ceny na wyroby krajowe dla rządu nie powinny być droższe niż o 10 procent od wyrobów zagranicznych. Przewidziane są jednak wyjątkowe odchylenia od tej zasady. Odczytano również rozkaz M. S. Wojsk. o oszczędzaniu materiałów piśmiennych, a w szczególności papieru w biurach wojskowych; w tejże sprawie wydał swą opinię b. komisarz oszczędnościowy Moskalewski.

Osk. gen. Żymierski, powołując się na okólnik dowodzi słuszności swego twierdzenia, że do zamówień zagranicznych zaliczono wszystkie te, które przewidywały ceny w obcych walutach.

Dalszy ciąg rozpraw we wtorek. W dniu tym sąd skończy odczytywanie aktów, a we środę zacznie już prokurator swoje przemówienie. Gen. Żymierski zdradza już pewne wyczerpanie, chociaż udziela nadal obszernie i często wyjaśnienia co do licznych dokumentów procesu.

Publiczności prawie nie widać: 2 — 3 osoby i — sprawozdawcy prasowi.

H. O.

## KOMUNIKAT W SPRAWIE RZEKOMEGO ZAGINIĘCIA AKT „PROTEKTY”

W związku z szeregiem nieścisłych notatek w prasie codziennej w sprawie rzekomego zaginięcia akt dotyczących gwarancji Banku Zjednoczonych Kooperatyw wobec „Protektu” oraz zwolnienia d-ra Bączkowskiego — Ministerjum Skarbu wyjaśnia co następuje: pismem z dnia 4 sierpnia r. b. Wojskowy Sąd Okręgowy zażądał wspomnianych akt od Ministerjum Skarbu, w dniu zaś 6 sierpnia r. b. akta te zostały przesłane do sądu z zaznaczeniem, że część tychże zaginęła, co ujawnione zostało przed kilkoma tygodniami. Jak się w wyniku przeprowadzonego dochodzenia okazało, braku akt w tej sprawie nie stwierdzono, wiadomości zaś o zaginięciu tychże spowodowane zostały omyłką urzędnika, który czasowo zastępował naczelnika wydziału bankowego. Jednocześnie Min. Skarbu wyjaśnia, iż zwolnienie d-ra E. Bączkowskiego ze stanowiska naczelnika wydziału bankowego nie pozostaje w związku ze sprawą rzekomego zaginięcia akt „Protektu”.

dniewieczny. Dziedzic obwiedziony murem, zaopatrzony w strzelnicę. W czterech rogach strzegą go baszty obronne. Wnętrze jest jeszcze zrujnowane, zorane kulami i nieprędko pewnie będzie odrestaurowane. Oprowadza nas po kościele i opowiada jego historię niezmiernie sympatyczny ksiądz Oszkiewicz.

PANTELEJMON ROMANOW. 3)

## WIZJA.

Tłum. Zofia Maliniak.

Rozstawił parawan.

— A teraz niech pan zgasi światło.

— Już?

— Bo co? — zapytała z miłym, nieśmiałym uśmiechem podnosząc brwi.

— Mam ochotę nie spać przez całą noc i mówić, mówić bez końca.

— Położymy się i będziemy rozmawiać póki nie zaśniemy.

— No, dobrze. Tylko nie śpijmy jak najdłużej. No, raz, dwa!

I zgasił lampę.

Zaczęli się rozbiierać do snu. Ona — na otomanie w rogu, on — na drugiej, koło dużego stołu.

Rozbierając się, Andrzej Andrzejewicz natężył słuch, starając się pochwycić każdy jej ruch, każdy szelest. Słuchał z bijącym sercem jak rozsznurowywała wysokie buciki, i stawiła je ostrożnie na podłodze, aby nie stuknęły. Potem słyszał szwiszący szelest jedwabnej sukni, zdejmowanej widocznie przez głowę. On zaś, zdejmując buty, stuknął niemi uśmiechnięt, rzucając je na podłogę, jakby chciał, żeby szyszała, że on się także rozbiiera i jest tak blisko od niej, oddzielony tylko ciemnością.

Dopóki się rozbięrałi każde na swojej otomanie nie odezwali się ani słowem.

Andrzej Andrzejewicz na wszelkie sposoby starał się sobie wyobrazić, co ona może czuć, w tej chwili i natężył wzrok, żeby zobaczyć ją poprzez ciemności, ale z natężenia ukazywały mu się przed oczami zielone koła i nie widział już nic.

Jakie dziwne musi jej się — wydawać, że z nim wszystko jest takie proste, że nie może jej urazić. Gdyby był inny, mogłoby wszystko wyjść głupio i nieprzyjemnie... Mogłaby oburzona i dotknięta wstać, ubrać się i wyjść.

— Gdyby to widział Wasilij Nikiporowicz — rzekł Andrzej Andrzejewicz, — coby też sobie pomyślał?

— A ja myślę o tem co sobie pomyślą pańscy sąsiedzi; — rzekł głos młodej kobiety.

— O, to co o mnie mogą pomyśleć te gady — jest mi zupełnie obojętne. Wygodnie pani?

— Bardzo. Mówią, że na nowym miejscu trudno jest spać... Nie sądzę.

— Jeśli tak, to tem lepiej. Śpię przecież każdej nocy, ale takie rzeczy zdarzają się nie codziennie. Właściwie — pierwszy raz w życiu.

Mówił, a słuch jego był wciąż wytężony. Chwytał każdy jej ruch, każdy najlżejszy szmer i powstrzymywał oddech, słysząc jak poprawiała poduszkę lub wdychała z rozkoszą, jak się wdycha, ułożywszy się nareszcie wygodnie, nawnazk, z rękami, zarzuconymi za głowę.

— Chciałbym zapalić papierosa, czy można zapalić zapalkę?

Zapytał nie dlatego, żeby naprawdę chciał palić, ale dlatego, żeby oświetlić pokój.

— Proszę...

Andrzej Andrzejewicz zapalił zapalkę i spojrzął w stronę jej otomany. Wiersy Siergiejewny nie było widać z za parawanu. Można było dostrzec tylko jej buciki i bielejące na krześle części jej garderoby.

— Czy nie za nisko pani? — zapytał z nieokreśloną nadzieją, że odsunie pa-

rawan i spojrzy na niego. Miał szaloną ochotę, żeby leżąc na swojej otomanie, patrzyła na niego i rozmawiała z nim. Ale zapalka dopaliła się, a ona nie wyjrzała i powiedziała tylko z poza parawanu:

— Nie, dobrze mi zupełnie.

I tak leżeli i rozmawiali póki nie zaśnęli, sami nie wiedząc kiedy.

Rano Andrzej Andrzejewicz obudził się pierwszy. Leżał długo, starając się nie poruszać, żeby jej nie obudzić. Czulił w sobie jakąś niepojętą tkliwość, uczucie, jakie miewają ludzie, którzy nie zaznali nigdy radości ojcowstwa, a którym zdarzyło się zaopiekować cudzym dzieckiem.

Ten nocleg w jednym pokoju jakby zburzył zapórę, która wznosi się zawsze pomiędzy obcym mężczyzną i obcą kobietą.

To nie była już obca mu kobieta, było w niej coś bliskiego i zapragnął mocno, aby to poczucie bliskości stało się jeszcze jaskrawsze.

Ona, sądząc że on śpi, odsunęła trochę parawan i spojrziała na Andrzeja Andrzejewicza. Zaraz, zacerwieniwszy się, schowała obnażone ramię pod kołdrę, nie zastawiając parawanu.

— Dzień dobry pani, — rzekł Andrzej Andrzejewicz. — Jak się spało?

— O cudownie... Ale jak my teraz wstaniemy?

— Najpierw ja wstanę i ubiorę się, a potem pani.

Andrzej Andrzejewicz ubrał się szybko i poszedł po wodę do mycia.

— Przyniosłem tu pani wodę, — rzekł, podchodząc do parawanu i patrząc ponad nim, na odkrytą kołdrą młodą kobietę.

Rzuciła mimowolnie przerażone spojrzenie na kołdrę — czy jest przykr. ta. Ale Andrzej Andrzejewicz, czując samą swoją bezinteresowność, patrzył jej tylko w oczy i ani razu nie spojrzął na jej ciało, odkryte cienką kołdrą.

— Teraz ja wyjdę, a pani niech się myje. Ręczniki są w szafie, — powiedział Andrzej Andrzejewicz.

Umyslnie nie wyjął ręcznika, bo przynajmniej ona była świadoma, że ona sama otworzy szafę i wyjmie go, nie jakby była u obcego mężczyzny, ale u siebie w domu.

Potem pili kawę, jak młode małżeństwo.

A potem ona odeszła, mówiąc, że przysłał mu list Wasilija Nikiforowicza a sam, przez pewien czas chodził po pokoju.

III.

Gdy Andrzej Andrzejewicz został sam, przez pewien czas chodził po pokoju, przesuując w podnieceniu ręką po włosach, podchodził do lustra i przyglądał się sobie uważnie. Spostrzegł dżia poraż pierwszy, że plecy jego przyciemniły się, a włosy, zaczesane do góry, przedświecają trochę na ciemieniu.

— „Takie kobiety, bardziej cenią duszę, niż powierzchowność” — pomyślał.

Ta piękna kobieta weszła w jego życie nieoczekiwanie, zjawiała się nagle jak jasna wizja. Przypominał sobie wszystko szczegółowo i dziwił się, jak to wszystko cudownie wypadło. Przecieć dawniej, ile razy zdarzyło mu się znaleźć w towarzystwie dotąd nieznaną kobietę, tracił kontenans, nie znajdował tematu do rozmowy, był zmieszany, z trudem klecił zdania, a potem

(D. c. n.)

## ZNECĄNIE SIĘ POLICJI NAD ARESZTOWANYMI

Otrzymał listy od dwóch robotników z Grodna: Liniewskiego i Aleksandrowicza, członków miejsowych Związków Zawodowych, których aresztowano pod zarzutem działalności komunistycznej.

Obu tych robotników wypuszczono na wolność po kilku dniach, ale sposób, w jaki traktowano ich w areszcie śledczym, musi dostać się do wiadomości publicznej...

Otóż — jak stwierdzają obaj robotnicy — od razu, gdy przyprowadzono ich do ekspozytury śledczej, zostali powitani razami i wymysłami.

Gdy następnego dnia wezwano ich do złożenia zeznań, zmuszano każdego z nich pod presją, aby przyznał się, że należy do partii komunistycznej.

Podajemy wyjątki listów, które opisują, w jaki sposób zachowali się agenci, gdy aresztowani oświadczyli im, że nie należą do partii komunistycznej.

Oto co pisze robotnik Liniewski:

„Wysłuchawszy mej odpowiedzi, iż wogóle nigdy nie należałem do jakiegokolwiek bądź partii, ludzie ci mokrym ręcznikiem zawiązali mi oczy, następnie ręce i nogi. Między nogi i ręce wsunęto drąg, a do ust wpakowano szmatę, abym nie mógł krzyczeć. Wykonawszy wszystkie te przygotowania, zaczęli mi lać wodę przez nozdrza. Wlano mi w ten sposób kilka butelek.

Gdy im oświadczyłem, że niedawno byłem operowany, nie zwrócili na to najmniejszej uwagi — i robili swoje w dalszym ciągu. Gdy, całkiem pobity, zacząłem stękać, wsunęto mi do ust czapkę, by nikt nie mógł słyszeć mego stękania.

Nazajutrz uculem silny ból w sercu, starałem się nie stękać, bo nie szczeniło mi razów, za każdy jęk. Podczas dalszego badania już mnie więcej nie bito, ale wciąż domagano się, bym zeznał, iż należę do partii komunistycznej. Po zwolnieniu czulem się bardzo źle, byłem nawet parę razy u doktora.

A teraz urywek z listu Aleksandrowicza:

„Funkcjonariusz (jak się obecnie dowiedziałem — nazywa się Starzyński) groził mi, iż o ile nie dam pożądanych zeznań, będą względem mnie użyte „represje”, wydobędą odemnie wszystko przez pompowanie mózgu. Gdy i to nie pomogło, związano mi ręce wilgotnym ręcznikiem, osadzono na podłodze, wsunęto między ręce i nogi drąg, zawiązano oczy i w końcu — przewrócono na plecy. Jeden z agentów policyjnych usiadł na moje nogi, drugi przycisnął moją głowę do podłogi; usta oraz jedno z nozdrzy zakneblowano mi mokrą szmatą, a przez drugą zaczęto lać wodę.

Podczas krótkiej przerwy w tej egzekucji sypany się na mnie razy ze wszystkich stron. Lanu wody ciągle towarzyszyły uderzenia w pierś, oraz duszenie.

W ciągu następnych nocy, spędzonych przezemnie w urzędzie śledczym, słyszałem krzyki i jęki katowanych. Byli nimi: Rachmiel, Borkin Wajnszejn Szymon, Klempner Jocha i Judel Szachnowicz.

Jak długo jeszcze tego rodzaju bestialstwa będą tolerowane przez Rząd?

## SZKOLNY OBOZ RUCHOMY

Ciekawe doświadczenie sportowo-krajoznawcze podjęło I Gimnazjum męskie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w Warszawie. Drugi już rok, prócz stałej kolonii wakacyjnej, organizuje obóz ruchomy dla uczniów na terenie Podhala. Wyekwipowani obozowo, uczniowie, pod kierunkiem prof. Jackowskiego, wędrują z miejsca na miejsce, poznając kraj, wśród pysznego powietrza górskich lasów i szczytów, śpiąc pod namiotami gotując sobie strawę w własnej polowej kuchni piórą sobie sami bieliznę.

Oboz po zwiedzeniu Krakowa jego okolic i Wieliczki, przebył szlak Beskidów odt Białej - Bielska na granicy Śląska przez Baranią Górę, Wielką Raczę, Piłsko na Babią Górę, stamtąd przez Orawę, Czarny Dunajec do Krościenka w Pieniny. Z Krościenka przez Czorsztyn, Niedzicę, Jugrów (Spisz) i dolinę Białki do Łysej Polany i Morskiego Oka (Tatry), z powrotem przez dolinę Pięciu-stawów, Zawat do Zakopanego.

Przestrzeń więc około 1200 km. chłopcy odbyli zdrowo, pełni wrażeń, mając do pomocy tylko dwa konie pod juki.

Przykład I Gimnazjum Związku Zawodowego godzien jest naśladowania.

Oboz zeszłoroczny znalazł swój wyraz w „Pamiętniku obozu ruchomego”.

**Robotnicy popierajcie  
swoje pismo**

## MIĘDZYNARODOWY KONGRES SPÓŁDZIELCZY W SZTOKHOLMIE.

Sztokholm, w sierpniu.

Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy, zwoływany co trzy lata przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy, grupujący centralne organizacje spółdzielcze trzydziestu krajów, odbywa się w roku bieżącym w Sztokholmie.

Kongres poprzedziła międzynarodowa szkoła spółdzielcza w Saltsjöbaden pod Sztokholmem, w której brało udział około 100 osób z 14 krajów, między innymi troje z Polski.

W łączności z Kongresem zorganizowana została ponadto wystawa prasy i propagandy spółdzielczej. Wystawa mieściła się w olbrzymim pięknym gmachu koncertowym, gdzie również odbywały się obrady Kongresu. Ekspozyty wystawowe rozmieszczone były na parterze i dwóch piętrach korytarzy, okalają-

niemiecka i rosyjska (z górą po 100 osób), następnie angielska. Polskę reprezentuje Związek „Społem” przez dyr. Rapackiego i ob. Dąbrowskiego. Pozatem w delegacji polskiej bez prawa głosu uczestniczą red. Załewski i Edmund tow. sen. Jarmułowicz, tow. Julian Bugajski, ob. Marjan Orzelski, pułkownik Garbusiński i kapitan Garbusiński.

Wielka, wspaniała, nowiułka sala Domu Koncertowego, strojna w czerwone sztandary, zapelniona była delegatami i gośćmi na balkonach i galerji.

Kongres zagał dotychczasowy wiceprezes Międzynarodówki towarzyszy E. Poisson, który i przewodniczył dalej obradom. W imieniu Szwedzkiej Spółdzielczości jako gospodarz witał delegatów Kongresu Albin Johanson — prezes Zw. Szw.



Gmach w którym odbywają się obrady Kongresu Międzynarodowego w Sztokholmie

nych wspaniałą salę obrad. Na wystawie najbogaciej wystąpiły: Szwecja, Finlandja i Rosja. Szwecja dała pomyslowe automaty kinowe, propagujące produkcję mąki i margaryny „Kooperativa Förbundet” (Związku Spółdzielni Spożywców), Finlandja urządziła piękną w kompozycji ogólnej salę z wykresami produkcji i wydawnictwach wszystkich swych związków, a Rosja zaimponowała ilością ekspozatów najromatycznej treści, często tylko luźnie związanej z ruchem spółdzielczym. Niemcy wystąpili bardzo skromnie, a Anglja zaprezentowała głównie reklamy wielkiej swej produkcji. Polkoj, grupujący plakaty, wykresy i wydawnictwa Związku Spółdzielni Spożywców w Polsce — „Społem”, mógł śmiało konkurować z ekspozatami wszystkich innych krajów...

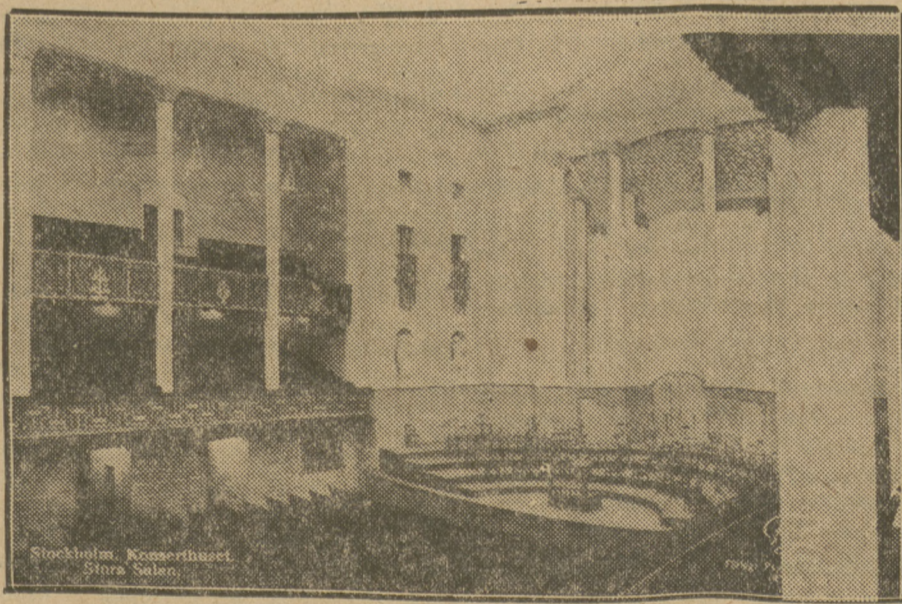
Obrady Kongresu rozpoczęły się dn. 15 sierpnia. Wszystkie kraje reprezentowane w Międzynarodówce Spółdzielczej przysłały swoich delegatów. Najliczniejsza delegacja to

„Kooperativa Förbundet”, oraz szwedzki minister spraw zagranicznych; następnie odbyło się powitanie oficjalnych przedstawicieli rządów, mowa delegata Ligi Narodów i sprawozdanie z ostatniego Kongresu. Wieczorem jest przyjęcie we wspaniałym gmachu ratusza.

Kongres zakończy swe obrady w czwartek 18 sierpnia. Na porządku obrad między innymi kwestjami rozpatrywane będzie aktualne zagadnienie we wszystkich krajach o współdziałaniu spożywców — referować będzie szwajcar M. B. Jaeggi. Ponadto metody propagandy i wydobycia spółdzielczego omawiane będą na specjalnej konferencji, na której sprawy te referować będą finlandzycy O. Toivoneu i J. W. Keto i anglicy F. Hall i E. Wood.

W piątek i sobotę 12 i 13 sierpnia odbywały się w małej sali „Filharmonji” zebrania Międzynarodowej Ligi Kooperatystek, na których obecna była z Polski ob. dr. M. Orsetti.

Obecny.



Wnętrze sali gdzie odbywają się obrady Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego

## WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO T.U.R. DO WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI

Wycieczka do Wschodniej Małopolski odbędzie się w dniach od 22 — 30 b. m. Zapisy zamknięte. Regulamin zostanie wysłany uczestnikom wycieczki. Wyjazd z Warszawy dn. 22 b. m. (poniedziałek) o godz. 20.15 z Dworca Wschodniego. Zbiórka w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, dom Z. K. 4-te piętro) o godz. 18.30.

Wycieczka zwiedzi: Lwów, Stanisławów, skąd uda się doliną Prutu do Ja-

mny, Worochty, na szczyt Howerli, na Sereydkę i do Tatarowa; w drodze powrotnej — uad się do Nadwórnej, Bitkowa (kopalnia nafty), w końcu przez Stryj i Chyrów — do Przemyśla, gdzie zwiedzi Dom Robotniczy. Powrót do Warszawy dn. 30 b. m.

Uczestnicy wycieczki obowiązani są wpłacić całkowitą należność przed dniem 22 b. m.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

## KRONIKA POLITYCZNA

PRACE I PODRÓŻE WICEPREMJERA.

Wicepremier Bartel przyjął wczoraj i odbył konferencję z wiceministrem spraw wewn. p. Jaroszyńskim i z wiceministrem Skarbu p. Grodyńskim.

Ponadto przyjął p. wicepremier wojewodę lwowskiego Dunin - Borkowskiego oraz przedstawicieli delegacji amerykańskiej prof. Siemiradzkiego i red. Błażewicza.

Wczoraj wyjechali do Gdyni wiceprezes Rady Ministrów prof. Bartel oraz minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, celem obejrzenia stanu robót w porcie gdyńskim. P.P. ministrom towarzyszą naczelnik departamentu morskiego w Min. Przem. i Handlu Łęgowski oraz sekretarz wicepremiera Bartla por. Zaćwilichowski. Powrót do Warszawy nastąpi w poniedziałek rano.

MIN. KNOLL W DRUSKIENIKACH.

Zastępujący Min. Spraw Zagranicznych Min. Knoll wyjechał w środę do Druskienuk. W czwartek został przyjęty przez Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego, któremu zdał sprawę z sytuacji politycznej, a wczoraj rano Minister Knoll powrócił do Warszawy.

Z MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Do chwili obecnej w Min. Przemysłu i Handlu nie został obsadzony Departament Handlu. Jak się dowiadujemy, sprawa obsadzenia powyższego stanowiska stanie się aktualną dopiero około połowy września. Według otrzymanych przez nas informacji żadna z kandydatów dotychczas wymienianych nie jest brana w rachubę.

W piątek wyjechał do Gdyni Minister Handlu i Przemysłu p. Kwiatkowski. P. Minister Kwiatkowski na miejscu zapozna się ze stanem robót budowlanych w porcie.

Z MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Naczelnik wydziału finansów komunalnych Min. Spr. Wewn. p. Marceja Porowski delegowany został z dn. 1 września do Skierniewic, celem czasowego pełnienia obowiązków starosty.

ZAMKNIĘCIE RAD MIEJSKICH W  
ŁODZI I KALISZU.

Urząd wojewódzki w Łodzi zamknął kadencję rady miejskiej w Łodzi wobec jej upływu. Jednocześnie wczoraj wyznaczone zostały wybory do nowej rady na 9 października r. b. Również wczoraj rozwiązana została przez urząd wojewódzki w Łodzi rada miasta Kaisza. Nowe wybory w Kaliszu wyznaczone zostały również na 9 października.

ZAOPATRZENIE DLA CÓRKI ŻEROMSKIEGO.

Na wniosek Rady Ministrów, p. Prezydent Rzeczypospolitej przyznał Monice Żeromskiej córce Stefana Żeromskiego stałe zaopatrzenie w wysokości 800 franków miesięcznie, co równa się około 350 zł.

## Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Z ALBAŃSKIEGO POGRANICZA.

Z pogranicza albańskiego donoszą o krwawej walce, którą stoczyła żandarmerja jugosłowiańska z albańską. W walce część bandytów straciła życie, reszta uciekła. Wśród zabitych bandytów znaleziono głośnego bandytę Kaljasicza, znanego z napadów jeszcze z czasów tureckich. W czasie wojny doszły się on stopnia majora w armji albańskiej.

W POSZUKIWANIU ZAGINIONYCH  
LOTNIKÓW.

Według nadeszłych do N. Yorku wiadomości zostały znalezione na jednej z małych wysp w pobliżu Honolulu oba zaginione aparaty „Złoty Orzeł” i „Miss Doran”, które brały udział w locie San Francisco - Honolulu. Jednakże niezależnie od tej wiadomości, pojawiła się druga, iż samoloty te widziano tylko w pobliżu Honolulu. Wobec tego los obu aparatów nie jest jeszcze ostatecznie znany. W poszukiwaniach bierze udział kilkadziesiąt okrętów amerykańskich również samoloty cywilne i wojskowe.

UPROWADZENI RYBACY GRECCY.

Z granicy grecko - tureckiej donoszą, o zatargu, wywołanym przez postrzeżenie dwóch greckich rybaków przez tureckie posterunki graniczne i uprowadzenie ich na turecką stronę. Władze graniczne greckie wszczęły akcję w sprawie wydania uprowadzonych.

REKORD WYSOKOŚCI LOTU.

Donoszą z Nicei, iż porucznik marynarki Partis pobił dotychczasowy rekord lotu na wysokość na hydroplanie, obciążonym 2.000 kgr. Wzniósł się on mianowicie na 4.500 mtr. Dotychczasowy rekord, osiągnięty przez Włocha Passalewa, wynosił 3.261 mtr.

## PRZEGLĄD PRASY

Chiny. — Lotwa i Litwa. — Liga Narodów. — Żydzi.

Polityka zagraniczna góruje na całej linii. Jedyne „Polska Zbrojna” chce odwrócić uwagę społeczeństwa od sprawy Zagórskiego przez wskazanie na konieczność... budowania domów i dróg. Gdzie Rzym, gdzie Krym?

Na pierwszy plan polityki światowej znowu wychyla się sprawa Chin. Zmienne szczęście wojenne przechyliło się obecnie na stronę dyktatora północnego Czang-tso-lina, a dowódca wojsk południowych Czang-kai-szek złożył urząd i pono uciekł. „Kurier Poranny” wywodzi, że aczkolwiek zmienne koleje wojny nie pozwalają snuć wniosków co do ostatecznego zwycięstwa, to jednak powodzenie Czang-tso-lina może mieć duży wpływ na dalszy rozwój wydarzeń. Zdaniem tego dziennika w wyniku kleski Czang-kai-szeka wezmą znowu górę wpływy sowieckie w Kuomintang, tak iż spodziewać się należy dalszej wojny między dwiema tylko armjami: północną, popieraną przez Japonję i południową, wspieraną przez Rosję. Mylnie wszakże pismo to traktuje rząd w Hankau, jako komunistyczny, albowiem i on zrzucił z siebie opiekę Moskwy i pod względem politycznym zbliżył się całkowicie do rządu z Nankinu.

Na to zbliżenie zwraca uwagę „Głos Prawdy”, wysuwając możliwość zjednoczenia się całego Południa przeciw Północy pod hasłem walki o niepodległość Chin, wyzwolonych od wszelkiego nacisku zzewnątrz. Zagadkowe jest tylko stanowisko gen. Fenga, który nawracał się już na chrześcijaństwo i na bolszewizm, a niewiadomo co go jeszcze czeka.

„Kurier Polski” pisze o kryzysie w Lidze Narodów w związku z nadchodzącą sesją Rady Ligi. Gazeta dziwi się, że najwięcej nastrojów kryzysowych jest w Anglii i Francji, które przecież najmniej mają prawa do krytyki Ligi, gdyż największą grają w niej rolę.

Sprawę bliżej nas dotyczącą porusza „Epoka”, omawiając stosunki litewsko-łotewskie z racji przyjazdu łotewskiego min. spr. zagr. Ceelensa do Kowna. Autor artykułu przedstawia niepowodzenie dotychczasowej polityki zagranicznej Łotwy i niechęć Litwy do sojuszu z państwami bałtyckimi. Podróż do Kowna autor traktuje jako demonstrację obustronną bez widoków na korzyści realne.

„Gazeta Warszawska Poranna” podchwytuje jakoweś pogłoski, jakoby Rząd polski szedł na jakieś ustępstwa w sprawie wileńskiej i z góry zapowiada wojnę w Obronie Wilna i jego polskości.

„Nasz Przegląd” przynosi obszernie sprawozdania z początku obrad konferencji zuryjskiej w sprawie obrony praw mniejszości żydowskich. Gazeta polemizuje z Bundem i Poale-Sjonem, przepowiadającą fiasko konferencji.

Nas zastanawia to, że Żydzi organizują odrębne konferencje, mimo, że biorą tak wybitny udział w zjazdach ogólnych mniejszości narodowych.

## USTAWA UPOSAŻENIOWA DLA URZĘDNIKÓW.

W piątek w Ministerjum Skarbu odbyła się pod przewodnictwem wicemin. Grodyńskiego, zastępującego ministra skarbu, konferencja poświęcona sprawom nowelizacji ustawy uposażeniowej dla urzędników. W konferencji wzięli udział przedstawiciele poszczególnych ministerjów. Stowarzyszenia urzędnicze na konferencji tej nie były reprezentowane. Jak się dowiadujemy, związkom urzędniczym projekty ustaw uposażeniowych przedłożone będą dopiero po całkowitem opracowaniu.

## WYKONANIE USTAWY O ROZBUDOWIE MIAST

W związku z przygotowywanym przez Rząd rozporządzeniem wykonawczym do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast u p.p. wiceministra Spr. Wewn. Jaroszyńskiego i wiceministra Rob. Publ. Górskiego, była delegacja Instruktorjat mieszaniowego przy Zw. Stow. Spółdzielczych (Społem) w osobach tow. tow. Żerkowskiego, Siedleckiego, Toeplitza i Tołwińskiego. Delegacja przedstawiła szereg postulatów co do budowy małych mieszkań.

## NOWY POSTERUNEK STRAŻY OGNIOWEJ.

Z inicjatywy wiceprezydenta, tow. Szpołtańskiego, na Nowem - Brudnie około Pelcowizny powstanie w krótkim czasie posterunek straży ogniowej. Posterunek ten jest konieczny ze względu na budującą się tam kolonję dla bezdomnych, która prawdopodobnie już w październiku będzie zakończona.

# TELEGRAMY

## NIEMCY A SANKCJE GOSPODARCZE

Berlin, 19 sierpnia. (PAT.). „Taegliche Rundschau” donosi, że do Sekretariatu Ligi Narodów wpłynęło pismo rządu niemieckiego, stwierdzające, iż rząd niemiecki uważa za niewskazane przeprowadzenie już obecnie przygotowań do ustawowych zarządzeń w sprawie sankcji

gospodarczych na wypadek konfliktu, przewidzianego w paragrafie 16 paktu Ligi.

„Taegliche Rundschau” dodaje do powyższego komentarz, że rząd niemiecki jest pod tym względem w zgodzie z większością innych rządów.

## POLITYKA ZAGRANICZNA ŁOTWY

Berlin, 19.8. (PAT.). Minister Spraw Zagranicznych, Łotwy, Celens, w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy zagranicznej, wyraził nadzieję, że stosunki łotewsko - litewskie zacieśniają się z chwilą przewidywanego zawarcia traktatu przyjaźni i traktatu handlowego. Łotwa gotowa jest wznowić swe stosunki z Litwą i szukać zbliżenia przez zniesienie wizy wjazdowej. Min. Celens oświadczył wreszcie, że jest gorącym zwolennikiem trójzwiązku państw bałtyckich i gotów jest zawrzeć z Litwą ta-

ki sam związek polityczny i gospodarczy, jak Łotwa zawarła już z Estonją.

W innym wywiadzie, min. Celens, powiedział między innymi:

„Co się tyczy Polski, to nasze stosunki z tem państwem są tak samo dobre jak dawniej, a obecnie prowadzimy rokowania, mające na celu zawarcie traktatu handlowego łotewsko - polskiego. Rokowania, jak należy oczekiwać, doprowadzą do pomyślnego dla obu stron rezultatu”.

## ARESztOWANIA KOMUNISTÓW W ESTONJI

Tallin, 19 sierpnia. (AW.). Dokonano tu szeregu aresztowań komunistów, którzy podejrzani są o kolportowanie bibuły komunistycznej i rozdzielanie sowieckich funduszy agitacyjnych, t. zw. „czerwonej pomo-

cy”. Świeże aresztowania pozostają w związku z wykryciem obciążających dokumentów, znalezionych przy zabitym komunistcie, Leinerze. Wszyscy aresztowani staną przed sądem wojskowym.

## BÓJKA NA WIECU KOMUNISTYCZNYM

Moskwa, 19 sierpnia. (AW.). W Głębokiem, miasteczku Zagłębia Donieckiego doszło, na zwołanym przez władze partyjne wiecu, do bójki pomiędzy zwolennikami grupy rządzą-

cej a opozycją komunistyczną.

Wobec groźnej postawy opozycjonistów wiec, który miał się zakończyć wyrażeniem zaufania dla C. K. i C. K. K., został rozwiązany.

## KONFLIKT TURECKO-PERSKI

London, 19.8. (PAT.). Według dyplomatycznego korespondenta „Daily Telegraphu”, napięcie panujące między Turcją a Persją, budzi w dyplomatycznych kołach londyńskich wielkie zaintereso-

wanie. Sądzą, iż Rosja sowiecka propaguje zaostrzenie się tego konfliktu. Rosja stara się przekonać Turcję, iż Anglia stoi za Persją.

## ULEWY W SZWAJCARJI

Genewa, 19 sierpnia. (AW.). Ulewy, które trwały przez ostatnie dwa dni podmyły tor kolejowy na linii simplonkiej i spowodowały wystąpienie z brzegów strumieni górskich, tak, iż ruch kolejowy musiał zostać wstrzymany. Podróźni, którzy znaj-

dowali się w zatrzymanych pociągach, zostali na koszt rządu szwajcarskiego rozlokowani w okolicznych miejscowościach. Szczególnie poważnym uszkodzeniem uległ tor kolejowy w St. Moritz i Martini.

## WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Instytut seismograficzny w Faenzy zarejestrował silne trzęsienie ziemi w odległości 9,000 klm., prawdopodobnie w Azji Wschodniej.

— Z Kowna donoszą, iż wyrok śmierci na robotnika żydowskiego z Kiejdan, Debrowskiego, nie został wykonany. Prezydent Smetona zamienił skazanemu karę śmierci na 20 lat ciężkiego więzienia.

— Były grecki minister spraw zagranicznych, Politis, który jest obrońcą Polski przed trybunałem haskim w sprawie zatargu o Chorzów, upatrzony jest na stanowisko posła greckiego w Paryżu.

— Rząd francuski zaproponował objęcie stanowiska delegata francuskiego przy Lidze Narodów, w miejsce senatora de Jouvenela, brata ministra spraw wewnętrznych, Maurice'a Sarrauta. W razie zaś odrzucenia propozycji przez Sarrauta proponuje objęcie tego stanowiska senatorowi Hubertowi.

— Delegacja łotewska na Zgromadzenie Ligi Narodów podtrzymać ma kandydaturę Finlandji do Rady Ligi pod warunkiem, że Finlandja zgodzi się na wprowadzenie do traktatu handlowego łotewsko - fińskiego paragrafu, który istnieje w umowie han-

dlowej łotewsko - sowieckiej, t. j. udzieli Łotwie tych przywilejów, jakie Łotwa dała Rosji sowieckiej.

— Nieznani sprawcy zerwali onegdajszej nocy sztyl sowieckiego przedstawicielstwa handlowego z gmachu sowieckiego poselstwa w Kownie.

— Lotnik niemiecki, Fieseler, ustanowił rekord światowy trwałości lotu w pozycji głowy na dół. W pozycji tej leciał Fieseler 10 m. 56 sek.

— Donoszą z Kantonu o tragicznej śmierci znanego malarza i jednego z najwybitniejszych korespondentów wojennych, Woodwill'a. Znalaziono go martwego w pracowni z przetrzealoną głową. Śledztwo wykazało, iż padł on ofiarą zabłąkanej kuli.

— Przedstawicielem handlowym Sowieców w Kownie mianowany został, w miejsce odwołanego Pietruchina, German, który udał się już do Kowna.

— W Moskwie zakończył się głośny proces o zabójstwo komunisty Turowa. Czterech oskarżonych skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, piątego — na 10 lat izolowanego więzienia, jedenastu zaś — na różne terminy kary więziennej.

## RUCH SPÓŁDZIELCZY

### KONGRES SPÓŁDZIELCZY.

Dnia 15 b. m. rozpoczął się w Sztokholmie XII Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy.

Z okazji tego kongresu w pobliżu Sztokholmu w miejscowości Saltsjöbaden w pomieszczeniach Szkoły Spółdzielczej „Var Pard” zorganizowano Międzynarodowy Kurs Spółdzielczy.

Związek Rewiz. Spółdz. Wojskowych jest reprezentowany na Kongresie przez 2 delegatów, mianowicie przewodniczącego Wydziału Wykon. Rady N., ppłk. K. K. d-ra Tadeusza Garbusińskiego i sekretarza Związku, kpt. w st. niez., Henryka Inlendera.

Obaj delegaci zapisali się również na wspomniany Kurs Spółdzielczy w Saltsjöbaden.

Równocześnie w Sztokholmie ma miejsce Międzynarodowa Wystawa Prasy i Propagandy Spółdzielczej.

## SPRAWA SILNIKÓW TRAMWAJOWYCH

Swojego czasu donosiliśmy, że Magistrat Warszawy czyni u władz centralnych starania o przyznanie ulgowej taryfy dla wprowadzonych i znajdujących się już na komorze celnej silników tramwajowych. Cło od tych silników w liczbie 12 wynosiłoby bez zastosowania ulgi 38,000 zł., natomiast przy zastosowaniu taryfy ulgowej — tylko 7,600 zł. W sprawie tej wiceprezydent Warszawy, tow. Szpotanski, w czwartek przyjęty był przez p. wicepremiera Bartla. P. wicepremier oświadczył, że wprawdzie sprawa ta nie należy do jego resortu, jednakże rozumie położenie miasta i dążyć będzie do pomyślnego jej załatwienia.

## O KANALIZACJĘ W BARAKACH NA ŻOLIBORZU

Okręg — Oddział Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża, pragnąc doprowadzić kolonję bezdomnych na Żoliborzu do należytego stanu sanitarnego, zwrócił się do władz sanitarnych, komunalnych i rządowych z obszernym memorjałem w którym wskazuje na konieczność natychmiastowego przeprowadzenia na Żoliborzu robót kanalizacyjnych.

Brak ogólnej kanalizacji na Żoliborzu, pogarsza stan sanitarny baraków, zwłaszcza, że wywóz nieczystości przy pomocy taboru konnego nie jest w możności zadość uczynić wymaganiom higieny.

Na skutek wystąpienia P. C. K. zjechała w dniu 17 b. m. na kolonję bezdomnych Komisja sanitarna.

Komisja po zbadaniu terenu baraków orzekła, iż żądanie P. C. K. jest w zupełności uzasadnione i postanowiła, by na razie wszelkie nieczystości z Żoliborza przewozić do kanału miejskiego przy rogatce Marymonckiej.

Jednocześnie postanowiono przystąpić w najkrótszym czasie do przeprowadzenia odpowiedniego spustu na terenie samego Żoliborza. Powyższe urządzenie ma wielkie znaczenie dla zdrowotności mieszkańców baraków na Żoliborzu, których liczba wynosi 4.000 osób.

## MANIFESTACJA KOMUNISTYCZNA

Wczoraj o godz. 6 wieczorem na placu Kazimierza Wielkiego zaczęły się zbierać grupy komunistów, przeważnie młodych wyrostków, którzy ustawiając się na ul. Wroniej ruszyli pochodem.

Za ul. Prosta oddział policji z pobliskiego VI komisariatu dopędził pochód i rozpryszył go.

Patrole policyjne jeszcze przez kilka godzin obchodziły całą tę dzielnicę, rozpraszając zbierające się grupki i nie pozwalając przechodniom zatrzymywać się na chodnikach.

## Z ŻYCIA PARTJI

### KOMUNIKAT.

Niniejszym podajemy do wiadomości Komitetów i ogółu członków organizacji, że DANINA WYBORCZA, obejmująca jednorazowo towarzyszy, zarabiających od 500 zł. miesięcznie i wyżej, będzie na mocy uchwały C. K. W. z dnia 3-go sierpnia b. r. POWTÓRNIĘ ściągana i to w okresie od sierpnia do lutego 1928 r. w dwóch ratach. Zasady zaprezentowania i podziału między C. K. W. a Komitetami pozostają niezmienione.

Wzywa się towarzyszy, którzy pierwszej daniny dotychczas jeszcze nie uiszcili, ażeby ze względu na powtórna daninę — z natychmiastowym uiszczeniem należności pośpieszyli.

Odpowiednie zawiadomienia wraz z czekami będą towarzyszom, obłożonym daniną rozesłane.

### PRUSZKÓW.

W sobotę, dn. 20 VIII b. m. o godz. 6 popoł. w lokalu T. U. R. Narodowa 13 odbędzie się walne zebranie członków Pruszkowskiej organizacji P. P. S. Obecność obowiązkowa.

## TANIE PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE W II-EJ POŁOWIE SIERPNI ZA POŚREDNICTWEM K. M. K. A.

Komisja Międzyzwiązkowa Kult. - Art. (Chmielna 49 m. 3 tel. 127-02) wydaje bilety ulgowe na następujące przedstawienia:

Dnia 23. 8. „Michasia i jej matka” — teatr Mały; dnia 25. 8. „Dom warjatów” K. Lausa — teatr Letni; dn. 30. 8. „Niewierna” Roberta Bracco — teatr Narodowy. Dnia 20, wydaje bilety na przedstawienie w dniu 22.8 r. b. pod tytułem „Mandaryn Wu” w teatrze Polskim.

## Książki nadesłane

Fr. Dąbrowski: „Spółdzielczość spożywców w Polsce”.

Pod tym tytułem wydał Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej w Warszawie, z okazji Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego w Sztokholmie broszurę informacyjną o spółdzielczości polskiej wogóle, a spożywców w szczególności.

Książka ta wyszła osobno w języku niemieckim, francuskim i angielskim, a do każdego z tych przekładów dołączono też 4-stronicowe streszczenie w języku międzynarodowym esperanto.

Książkę zdoła kilkadziesiąt udatnych wykreśłów oraz rycin, obrazujących ruch spółdzielczy w Polsce.

Broszurka wywiera jaknajlepsze wrażenie i przyczyni się zapewne do nawiązania ścisłych stosunków pomiędzy kooperacją polską a zagraniczną.

# WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

## Wierzbnik

### SOJUSZ CHADECKO - ENDECKO-ŻYDOWSKI W RADZIE MIEJSKIEJ.

W dn. 13 sierpnia odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady Miejskiej m. Wierzbnika. Posiedzenie było bardzo ciekawe, gdyż ujawniło sojusz chadecko - endecki, (na czele z ks. Ścisłką) z grupą żydowską.

W czasie agitacji przedwyborczej ksiądz nawoływał wszystkich, aby głosowali tak, by nie dopuścić Żydów do magistratu.

Ale widząc, że socjaliści mają aż 9 radnych, wolał się połączyć z żydami, byleby nie dopuścić socjalistów do zarządu miasta.

Warto było zobaczyć, jak blok chadecko - żydowski solidarnie głosował. Ukoronowaniem tego sukcesu była wspólna listów na ławników, na czele której stał żyd kamienicznik Helstejn, a za nim Chadek.

Blok, rozporządzając 13 głosami, przechoi. Na ławników zostali wybrani z burmistrza byłego burm. Korzeniowskiego, przeciwko naszemu kandydatowi, tow. Góralczykowi, a na wice burmistrza, znanego z kręctwa — Sokoła Wł. przeciwko naszemu tow. Cwieliuchowi. Na ławników zostali wybrani z bloku Helstejn i Jasztal.

Jak dowiadujemy się, blok szykuje znów do sejm „poważnych kandydatów”: ks. Ścisłkę i Joska Drekslera.

Przy punkcie o uposażeniach dla członków zarządu miasta — tow. Góralczyk postawił wniosek, aby uposażenie burmistrza równało się 7 kategorii płac urzędnika państwowego; aby kandydat nie z grona radnych miał trzymiesięczne odszkodowanie. Wniosek ten upadł, gdyż przeciwko niemu wystąpił Inspektor Samorządowy, jak również i blok. Przyczyna leży w tem, że p. Korzeniowski zawarunkował sobie 6 miesięczną odprawę.

W wolnych wnioskach tow. Piontek, w imieniu klubu radnych P. P. S., postawił dwa wnioski, a mianowicie, aby biednym matkom, mającym niemowlęta, miasto dawało dla nich wyprawki, oraz aby inwalidom pracy wypłacano z funduszu opieki społecznej po 10 zł. miesięcznie. Do tego wniosku ksiądzulek dołączył poprawkę, jak również Sokół. Poprawka ks. Ścisłki została jedomyślnie przyjęta, natomiast poprawka Sokół, która zniekształcała całą myśl wniosku, została przyjęta przez blok, przeciwko głosom radnych P. P. S.

Następnie tow. Góralczyk postawił wniosek o przyłączeniu Starachowic do m. Wierzbnika. Wniosek ten został jedomyślnie przyjęty.

13 sierpień zapisze się w pamięci mieszkańców Wierzbnika, jako dzień, kiedy najlepiej ujawniła się obłuda chadeków

# WARSZAWA ROBOTNICZA

## KLASOWA ORGANIZACJA URZEDNIKÓW MIEJSKICH.

Dnia 17 b. m. odbyło się zebranie konstytucyjne sekcji pracowników umysłowych, woźnych i gońców Wydziału Finansowego Magistratu m. stoł. Warszawy w lokalu Zw. Prac. Inst. Użytk. Publ. w Polsce oddz. Warszawa II, przy ul. Wareckiej Nr. 7. Zebrani po przemówieniach ob. Władysława Godlewskiego i tow. Stefana Haupy uchwalili jednogłośnie przystąpienie w charakterze sekcji autonomicznej do Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce oddział Warszawa II (miejscy). — Do Zarządu Sekcji zostali wybrani następujący pracownicy: Zawadzki Zygmunt, przewodniczący, Godlewski Władysław i Preis Eugenjusz — Wiceprzewodniczący, Kozicki Stefan — sekretarz, Stachera Roman — skarbnik, oraz członkowie Smidt Zygmunt, Grosicki Brunon, Kosnakowski Józef, zastępcy: Słowacka, Wiśniewski, Pawłowski, Dąbrowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali następujące osoby: Kołodziejska, Szech Brunon, Borysowicz Stanisław, Józefiak Piotr.

Fakt powyższy jest dużym krkiem naprzód w konsolidacji klasowego ruchu zawodowego. Inteligencja zaczyna rozumieć, że tylko łącznie z ruchem robotniczym może zrealizować swoje cele gospodarcze. Zaznaczyć przytem należy, że również urzędnicy z innych Wydziałów Magistratu zgłaszają się do Zw. Klasowego Prac. Użytk. Publicznej, celem przystąpienia do Związku.

Widać stąd, że Związek, na którego wytyczoną pracę patrzają od dłuższego czasu pracownicy miejscy, zdołał sobie zaskarbić zaufanie nie tylko robotników Magistratu, ale również i szerokiej sfer urzędniczych. — Jesteśmy przekonani, że urzędnicy, przystąpiwszy do Związku Użyteczności Publicznej, z większym powodzeniem niż dotychczas bronić będą swoich interesów zawodowych.

i endecków, niby to zwalczających Żydów, ale robiących z nimi sojusze, gdy chodzi o walkę z socjalistami.

## Juchnowice

### WYPŁACIĆ ROBOTNIKOM NALEŻNE IM PIENIĄDZE.

Od miesiąca a nawet i dłużej robotnicy tartaku tow. Eksportowego w Juchnowicach nie otrzymują zapłaty za swoją pracę. Dn. 15 b. m. właściciele wstrzymali pracę na tartaku na czas nieograniczony, jednakże pieniądze robotnikom nie wypłacili i na wszelkie domagania odpowiadają odmownie. I jedyni i drugi wspólnik tartaku wykręcają się, jak piskorze, wymyślają różne powody, by tylko nie płacić, wywołuje to ogromne i zrozumiałe rozgorzenie mas.

Przedstawiciel robotników udał się do inspektora pracy. Inspektor jednak wobec nawalnego pracodawcy, że nie może obecnie udać się do tartaku i ostatecznie rozstrzygnąć sporu.

Miejscowa policja w sposób bezceremonjalny staje w obronie kapitalistów i grozi aresztem, nie pozwala zbierać się robotnikom.

Wzburzenie wśród ludności wzrasta, tak, że może dojść do przykrych zajść. Nędra wśród robotników dochodzi do zatrzaskających rozmiarów. Żądamy interwencji władz.

## Gwoździec

### RADA GMINNA Z SAMYCH KOBIET.

Jak donosi „Chłopski Sztandar” w gminie Gwoździec, pow. Czortkowskiego, kobiety wystawiły własną listę do rady gminnej i zdobyły wszystkie mandaty.

## Pow. Lidzki

### POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ WARJATA.

We wsi Nowosiółki pow. Lidzkiego wybuchł pożar, wzniesiony przez umysłowo chorego. Spłonęły 23 zabudowania gospodarce. Umysłowo chory sprawca pożaru w czasie ucieczki, wpadł do studni i utonął.

## Nowogródek

### PROCES O ZABÓJSTWO AGENTA POLICYJNEGO.

Wczoraj w miejscowym sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę zabójcy agenta policyjnego, Kuźmy. Morderstwo to miało być wynikiem wyroku partii komunistycznej na członka jej Kuźmę za zdradę.

Sąd skazał mordercę, Włodzimierza Caruta, na 10 lat ciężkiego więzienia. Trzech innych oskarżonych uniewinniono.

## Wilno

### ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Prezydent Rzplitej zamianował sędziego sądu okręgowego w Wilnie, p. Jana Piłsudskiego, sędzią sądu apelacyjnego, zaś sędziego sądu okręgowego w Wilnie, p. Stefana Suryna — sędzią Sądu Najwyższego.

## WYPŁATA ZAPOMÓG BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM

Ziemiński Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie (ul. Grzybowska 45 róg Żelaznej) komunikuje, że wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym, z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej, uskutecznią będą przez Ziemiński Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w następujących terminach:

1) bezrobotnym z terenu Ziemińskiego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w dn. 24, 25 i 31 sierpnia 1927 r., od godz. 10 — do godz. 12-ej, w lokalu Ziemińskiego P. U. P. P. w Warszawie, ul. Grzybowska 45,

2) bezrobotnym z terenu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Żyrardowie w dn. 27 sierpnia 1927 r., od godz. 12 do 3-ej, w lokalu P. U. P. P. w Żyrardowie.

## RUCH ZAWODOWY

### WIEC ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH.

W dniu 21 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się Wielki Wiec Robotników piekarskich, w sali Teatru Powszechnego, ul. Leszno róg Żelaznej, bez różnicy narodowości i przynależności Związkowej. Na Wiecu tym omawiane będą sprawy: 1) zawarcie nowej Umowy Zbiorowej, 2) połączenia się Związków w jedną silną organizację zawodową.

Ze Zw. Zaw. Robotników Cukrowni w Polsce. W dn. 28 i 29 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie w sali Związku Zawod. Pracowników Użyteczności Publicznej przy ul. Wawerskiej Nr. 7 — XVII Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robotników Cukrowni w Polsce.

Początek Zjazdu o godz. 10-ej przed południem.

# LOTERJA KLASOWA

V klasa — 9 dzień. Większe wygrane:

5,000 zł. N-ry: 85700 104082.  
 3,000 zł. N-ry: 15470 41037.  
 2,000 zł. N-ry: 63441 78285 91569,  
 1,000 zł. N-ry: 6292 7390 10645 18979  
 21447 26372 39662 44648 45331 50861 59203  
 60140 73729 95869 98481 103274.  
 600 zł. N-ry: 11984 13302 13393 16823  
 25748 27907 36376 41625 42290 43412 48748  
 48927 57979 68800 68859 83867 85064 90480  
 92483 95214 100832.  
 500 zł. N-ry: 2776 24266 27356 27904 36803  
 37534 38023 39076 46034 48853 69642 72645  
 72659 81003 82848 85273 91795 96446 97316.  
 400 zł. N-ry: 1054 2697 3788 8071 8116  
 8646 9076 9379 14438 17753 17855 21027  
 21832 23386 29431 33993 36044 38375 38881  
 39592 40018 42883 43560 44320 45349 45562  
 45651 45674 47200 47458 48156 48523 48714  
 49038 55751 56233 56262 56867 57518 58793  
 63326 63636 64511 66926 67088 67377 72322  
 72595 74859 75353 75401 75529 75592 77920  
 81524 81753 81787 84633 85252 85629 85776  
 88488 92260 93241 98839 99667 103756.

Darmo tabelę wygranych obecnej 5-ej klasy 15-ej Loterii Państwowej obejrzeć można bez przerwy od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz. codziennie w słynnejże szczęścia, największej i najstarszej, egz. od 1835 r. kolekturze

## E. Lichtenstein i S-ka

Warszawa, Centrala kolektury Marszałkowska 146, lub też w oddziałach: Białeńska 3, Krak. Przedm. 37, Królewska 43, Królewska 39, Nalewki 42, ŁÓDŹ, Piotrkowska 72, gmach Grand Hotelu, WILNO, Wielka 44, tel. 425.

Losy do 5 klasy są u nas jeszcze do nabycia. Ciągłenie trwa do 16 września r. b. włącznie. Wypłacamy wygrane stawkę i zamieniamy na nowe losy. Również są już do nabycia losy do 1-ej kl. 16-ej Państwowej Loterii Klasowej.

Ze względu na przewidywany brak takich uprzążamy o wcześniejsze kupno u nas losów.

Cena losów:

1/4 losu zł. 10.—  
 1/2 losu zł. 20.—  
 1/1 losu zł. 40.—

Zamlejscowi należność za losy wnieść mogą na nasze konto do P. K. O. na Warszawę Nr. 9.374, dla Łodzi 64.209. Wzywamy do kupna losów!!! Czas nagli!!!

## Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 19 sierpnia  
**Waluty i dewizy.**  
 Dolar Stan. Zjedn. 8.91 Belgia 124.51  
 Holandia 358.50. Londyn 43.48. Paryż 35.08  
 Praga 26.51. Szwajcaria 172.45. Włochy  
 48.87. Wiedeń —, Nowy Jork 8.93.

**Papiery procentowe.**  
 8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00, 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 92.00, 10% Poż. kolej. 103.00.—, 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62.00,  
 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 63.75—66.00—63.00—  
 4 1/2% L. Z. Warsz. 64.25—65.00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26.00 62.10 L. Z. ziem. 57.25—57.00—57.00  
 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premijówka 59.00—60.00

**Akcje.**  
 Bank Polski 139.75—139.00.— Bank Dyskontowy 132.00. Bank Tow. Spółdz.—, Bank Zachodni 24.50. Bank Zjedn. Ziemi Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 85.00. Kijewski 2.65. Sita 89.00 Chodorow 116.00 Czersk 0.89 Gosławice 67.00 Cukier 5.00—4.95 Łazy 0.37 Wysoka 120.00. Nobel 49.50. Węgiel 95.50—94.50. Firlej 50.00 Cegielski 40.50—41.00 Lilpop 29.50—29.75 Modrzejów 8.95. Norblin 7.80 Ostrowiec 89.00 88.00, 90.00. Rudzki 60.00 2.22 Starachowice 62.75—63.75—Zieleniewski 17.50. Zawiercie 38.00 Żyrardów 18.50 18.75—3.70 Borkowski 3.40—3.15. Bank Handlowy 137.00. Elektryczność 98.00 Częstoch. 3.30—3.35. Parowóz 0.66—0.95—0.94. Pula 9.25—9.50. Spiess 96.00.—, Michałow 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.50—3.85. Haberbusch 160.00 Żegluga 0.50—0.50

**Notowania pozagiełdowe.**  
 z dnia 19 b. m. godz. 10 w.  
 Dolar amer. 8.91 1/2.  
 Akcje — tendencja słabsza. Bank Polski 138.50. Cukier 4.60—4.55. Węgiel 92.50. Modrzejów 8.75. Lilpop 28.60. Ostrowiec 89.00. Rudzki 59.50. Starachowice 60.00 (4.00).  
 Rubli 100 złotem 470 w placeniu. Listy Zastawne złotowe słabsze. Obroty małe.

**KSIĘGARNIA ROBOTNICZA,**  
 Warszawa, Warecka 9,  
 Tylko co wyszła z druku praca prof. J. Baudouina de Courtenay p. t.  
**MÓJ STOSUNEK DO KOŚCIOŁA.**  
 Wyznanie wiary sędziwego wolnościeli, polskiego szermierza niezawisłości od kleru i kościoła.

# TEATR I MUZYKA

## TEATR POLSKI

**Mandaryn Wu**, sztuka w 3-ach aktach H. M. Vernona i H. Ovena.

Posucha na polu twórczości scenicznej snać trwa nieprzerwanie nadal w Europie, skoro dyrektor Szyfman wolał sięgnąć do dawnego repertuaru i wznowić sztukę graną przed 10 latami z dużym powodzeniem w Warszawie, niż zaryzykować wystawienie czegoś nowego, co mogłoby nie przypaść do smaku tak nieobliczalnego czynnika, jakim jest P. T. publiczność.

A „Mandaryn Wu”, należy właśnie do tej kategorii sztuk, które nigdy nie zawodzą, przynajmniej pod względem kasowym. Rozgrywa się w środowisku egzotycznym, a zatem stanowi grunt podatny do rozwinięcia pomysłów dekoracyjnych; posiada momenty o silnym napięciu dramatycznym, trzyma więc uwagę widza na uwieży i emocjonuje go; wreszcie wyposażona jest w popisową rolę, dającą aktorowi pole do zabłyśnięcia wielkim talentem i rozwinięcia przed widzem olbrzymiej skali uczuć.

Intryga „Mandaryn Wu” oparta jest na tle rywalizacji dwóch wschodnio-azjatyckich Stinnesów, Anglika. Mr. Gregory i Chińczyka Wu Li Czanga, w skróceniu przezywanego mandarynem Wu. Rywalizacja ta przeistacza się w walkę na śmierć i życie, gdy mandaryn dowiadyje się, iż córka jego, mandarynówna (czy mandarynka?) Nang - Ping uwiedziona została przez młodego Gregory'ego. Stara zatem, a wiecznie nowa historia „Romca i Julii”, „Zemsty” i „Romantycznych”, jeno przeniesiona na Daleki Wschód i rozgrywana się w środowisku o zgoła odmiennej psychice od naszej europejskiej. Trudno nawet powiedzieć, po której stronie są nasze sympatie i czy po stronie wyniosłej i egoistycznej psychiki europejskiej, czy po stronie skrytej, mściwej i okrutnej psychiki chińskiej. W walce tych dwóch psychik od pierwszej do ostatniej chwili góruje chińska, i jeśli biali z walki tej wychodzą obronną ręką, to jest to w „Mandarynie” dziełem przypadku, a nie zwycięstwem wartości duchowych lub kulturalnych.

Teatr Polski wszystkie walory sztuki wyszukał jaknajbardziej. Dekoracje p. Karola Frycza, zwiastująca I i III aktu, mieniły się bogactwem barw, czarowały iście wchodnim przepychem i budziły powszechny podziw na sali.

Mandaryn Wu grał p. Junosza - Stępowski. Była to gra głęboka i do najbardziej szczegółów pomyślana i kreacja ta stanowi jedną z najwspanialszych w bogatej galerii tego niepospolitego artysty.

Nieszczęśliwą skończoną Julię chińską grała p. Kuncewiczówna. Bezsprzecznie jest to najsympatyczniejsza postać z wyprowadzonych na scenę przez autorów „Mandaryn Wu”. Niemniej daleko jej do pełnej czary, ciepła i słodyczy japońskiej Butterfley, jej pobratymki. Butterfley góruje nad Nang - Ping niezachwianą wiarą. Wierzy ona, że Pinkerton wróci i oczekuje go przez długie dni i noce. Nang - Ping brak tej bezgranicznej wiary. Mogłaby za Dymszą powtórzyć „sceptyczny jestem”, i gdy młody Gregory oznajmia jej o swym wyjeździe, wie że już wszystko skończono. P. Kuncewiczówna to przejście od najszytniejszego szczęścia do stanu grozy wobec bliskiej śmierci z wielkim umiarem wycieniowała.

## WYPADKI, PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

### NAPAD, STRZAŁY I UJĘCIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.

Wczoraj w nocy w pobliżu stacji Warszawa - Praga na Pelcowiznie, na powracającego z pracy do domu jakiegoś kolejarza napadło dwóch rabusiów. Na wszystkie alarm rabusie porzucili swą ofiarę a sami zaczęli uciekać. Nadbiegł na miejsce posterunkowy 18 komisarjatu Zarebski, który ustalił że byli to złodzieje, którzy usiłowali zakraść się do bufetu na stacji Warszawa - Praga i w tym celu zdołali już wyjąć szybę w oknie. Jak się okazało byli to znani złodzieje kolejowi, Edward Przetecki i Henryk Kardaszewski. Złodzieje byli pijani i stawiali post. Zarebskiemu czynny opór, Zarebski widząc że Przetecki próbował uciec, dał za uciekającym dwa strzały z rewolweru. Zaraz po strzałach Przetecki zatrzymał się. Przy pomocy nadbiegłego starszego post. Szulca następników odprowadzono do 18 komisarjatu, który w tej sprawie prowadzi dalsze dochodzenie.

### UTONIĘCIE.

Zajęty przy naprawie mostu kolejowego, robotnik 30-letni Józef Skarzyński, stracił równowagę, wskutek panujących ciemności spadł o godz. 1-ej w nocy z mostu do Wisły i natrafiwszy na głębie utonął. Po upływie 45 minut starszy posterunkowy Zaborski i posterunkowy Kolasa, z komisarjatu wodnego, zwłoki Skarzyńskiego wydo-

Rola Mistress Gregory nie leży w usposobieniu p. Kuniny, która stworzyła już niejedną prawdziwie wielką kreację („Nadzieja”). Pomimo to gra jej pełna dramatycznych akcentów obok p. Junoszy - Stępowskiego koncentrowała na sobie uwagę widzów.

Osobne słowo uznania należy się reżyserji p. Karola Borowskiego. Sceny takie jak podczas buntu kulisów (za przetrzysną kulisa) wrzały i kipiały życiem.

**Robo.**

### DRUGIE PRZEDSTAWIENIE BALETU DJAGILEWA.

(Cyrk, 18 sierpnia 1927 r.)

Balet rosyjski Djagilewa stanowi niewątpliwie w dziedzinie tańca jeden ze szczytów doskonałości. Jest to maximum tego, co da się wydobyc z ciała ludzkiego pod względem bogactwa postaw, gestów i ruchów, giętkości, lekkości, malarskiego piękna plamy i linii, pozostając w granicach tradycyjnego baletu klasyczno-naturalistycznego. Odnosi się wrażenie, iż dalej po tej linii już iść niepodobna, i rzeczywiście późniejsze dzieła tańca poszły zupełnie inną drogą: w kierunku tańca zespołu niezróżnicowanego („girls'y”), w kierunku stylizacji geometrycznej postaw i gestów i t. d.

O stronie muzycznej i dramatycznej przedstawienia pisał już na tem miejscu sprawozdawca muzyczny „Robotnika”; z mej strony chciałbym podnieść wysokie zadowolenie, jakie dała widzowi p.p. Pietrakiwiczówna, Wajciłkowski i Stawiński pod względem malarskim i rzeźbiarskim. Precyzja i skończoność ich gestów i ruchów jest zadziwiająca. Jest to — nie mam dla tego innego słowa — coś klasycznego.

Mieczysław Wallis.

## Dzisiaj w teatrach miejskich

Narodowy o 8-ej „Niewierna”

Letni o 8-ej „Dom warjatów”

Teatr Narodowy. Dzisiaj premiera komedji R. Bracco „Niewierna”.

Teatr Letni. Dzisiaj krotchwila Karola Laufsa „Dom warjatów”.

Teatr Mały. Codziennie „Michasia i jej matka”.

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu”.

Teatr Wodewil. „Gdy kobieta czegoś pragnie”.

Operetka „Nowości”. Dzisiaj w niedzielę wznowienie operetki Kalmana „Księżna Czardaszka”. Początek o godz. 8.30 wiecz.

Teatr Powszechny. W sobotę o godz. 8 wiecz. premiera krotchwili Laufsa p. t. „Dom warjatów”.

Teatr Odrodzenia na Pradze. Dzisiaj teatr niezynny z powodu próby generalnej „Gal-ganiarza paryskiego”.

Teatr Perskie Oko. „To ja się śmiałem”.

Teatr Bagatela. O 9 wiecz. rewja p. t. „Kiedy kobiety szaleją”.

Teatr Olimpjas. „Gdy światło zgaśnie”.

Teatr Eldorado. „Sposób na kobiety”.

Teatr „Mignon” (Marszałkowska 81).

Rewja humoru, tańca i piosenki „Uj te nóżki” z udziałem całego zespołu.

„Karuzela”, dawniej „Rococo”. Nowy świat 63. Z początkiem września r. b. rewja. Kierownik artystyczny Jan Pawłowski.

Dolina Szwajcarska. Dzisiaj, koncert muzyki operowej w wykonaniu orkiestry A. Sielskiego, znakomitej sopranistki dramatycznej M. Bojar - Przemienieckiej i tenora M. Saleckiego.

byli, poczem przewieziono je do prosekto-rjum.

### ZMIAŻDZENIE PALCÓW.

W domu nr. 72-a przy ul. Nizkiej 37 letni Kazimierz Pajerski, przy piłowaniu drzewa w zabudowaniu Władysława Pietruszki, zmiażdżył sobie dwa palce u prawej ręki, skutkiem czego nastąpił silny krwotok.

### PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD.

Na ul. Karmelickiej obok szpitala Ewangielickiego dostał się pod samochód, 34-letni Jankiel Goldberg (Dzika 34). Poszwankowanego przewieziono samochodem do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny stwierdził rany tłuczone palców prawej ręki oraz potłuczenie twarzy i nóg. Po opatrunku Goldberga przewieziono do domu.

### WÓZ POD POCIĄGIEM.

Na torach głównych pomiędzy stacjami Czechowice — Włochy wprost fabryki „Ursus” na przejeżdżający przez tor wóz najechał pociąg nr. 34. Wóz został rozbity doszczętnie, woźnica zaś jego, Jan Sujcki potłukł się ogólnie, zranił się głowę i doznał wstrząśnienia mózgu. Poszwankowanego tymże pociągiem przewieziono na dworzec Główny, a tam lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł Sujckiego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

# ZE SPORTU KRONIKA

## KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZE ZAWODY.

Dzisiaj.

**Agrykola:** godz. 15 Ruch II—Orkan II, g. 17 Ruch — Orkan (o mistrzostwo klasy A (zaległy mecz pierwszej tury).

**Boisko Skry:** godz. 15 Skra II—Varsovia II, godz. 17 Skra — Varsovia (mistrzostwo kl. A).

**Boisko Marymont:** godz. 17 Parowóz — Hakoah (mistrz. kl. C).

**Strzelnica S. K. S.** (obok parku Skaryszewskiego), godz. 9 i 14 pierwszy dzień strzeleckich zawodów WKS. Legja.

**W Wołominie:** Warszawianka II—Olimpia (o mistrz. Ligi okręgowej).

**Boisko 11 Listopada:** godz. 17 mecz o mistrzostwo kl. C. Ognio — Sparta.

Jutro.

**Agrykola:** godz. 10 eliminacyjny pięciobój kobiecy na międzynarodowy pięciobój Czechosłowacja — Lotwa — Austria — Polska w dn. 4. 9. W programie biegi 60 i 200 mtr., skok w dal, rzuty dyskiem i oszczepem. Startują najlepsze zawodniczki z całego kraju.

**Agrykola:** godz. 16.30 mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią i L. K. S-em (Łódź).

**Boisko Skry:** godz. 10 Ruch II — Orkan II, godz. 12 Ruch — Orkan (mistrz. kl. A), godz. 17 Korona — R.K.S. (mistrz. kl. A).

**Boisko Marymont:** godz. 10 Prażanka — Jutrznia, godz. 12 Kordjan — Warna, godz. 14 Ognio — Policjynie K. S., godz. 16.30 Samson — Amatorzy — wszystkie mecze o mistrzostwo kl. C.

**Boisko Mokotów:** o godz. 10 Kolos — 1 p. lotn., godz. 16 Świt — Patrya — oba mecze o mistrzostwo ligi okręgowej.

**Boisko 36 p. p.** na Pradze: godz. 15 Zieloni — Unja, godz. 17 Orzeł — Zakowianka — oba mecze o mistrzostwo ligi okręgowej.

**W Wołominie:** Promień — Lilpopianka (mistrz. kl. C.)

**Na Strzelnicy S. K. S.:** dokończenie zawodów WKS. Legja o godz. 9 i 14.

**Boisko Legji:** godz. 10 Victoria — Polonia II (mistrz. ligi okr.), godz. 12 Żar — Stella (mistrz. kl. C.), godz. 14 Legja komb. — Barkochba komb. (mecz towarzyski).

**W Rembertowie:** godz. 17 Pociąg — Marymont.

Warszawianka gra w Poznaniu z Wartą o mistrz. Ligi.

Legja gra w Krakowie z Wisłą o mistrzostwo Ligi.

Makabi gra w Radomiu z Czarnymi o mistrz. Ligi.

Drużyna 21 p. p. gra w Lublinie z 28 psk. i WKS. Halerczyk ćwierćfinały o mistrzostwo piłkarskie Armji.

Inne mecze o mistrzostwo Ligi: We Lwowie: Pogoń — Ruch i Czarni — Jutrznia, a w Łodzi Turycy — TKS.

W Bielsku dwudniowy turniej water-polo o mistrzostwo Polski.

W poniedziałek: dwa mecze o mistrzostwo kl. C, a mianowicie na boisku Skry o godz. 17 Sokołeta — Czarni, a na boisku na Marymoncie o godz. 17 Blyskawica — Promień.

## ZAWODY MOTOCYKLOWE NA DYNASACH.

W nadchodzącą niedzielę dn. 21 b. m. o godz. 3 popoł., odbędą się na Dynasach zawody motocyklowe zorganizowane staraniem Polskiego Klubu Motocyklowego i W. T. C. Całkowity dochód z zawodów, przeznaczony na kurację Henryka Chońskiego, który w dniu 24 lipca r. b., podczas zawodów, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Jedną z atrakcji, będzie zakończenie na Dynasach pomiędzy godz. 4—5 po poł. biegu i nagrodę Starostwa Warszawskiego, na dystansie Warszawa — Jabłonna — Nowy Dwór — Zakroczym i z powrotem, z finałem na torze Dynasowskim.

### CZY WIECIE, ŻE

...W. K. S. Legja zamierza zorganizować we wrześniu na swych kortach międzynarodowy turniej tenisowy.

**Sypialnia Załęskiego,** jasny dąb, w dobrym stanie do sprzedania.

**WIEJSKA 18 m. 5, tel. 262-30.**

**DRUKARNIA**  
 „ROBOTNIKA”  
 Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzącego. Przyjmuje do druku Dzienniki, Tygodniki, Miesięczniki. Ceny niskie. WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne**

## STAN POGODY.

Pomimo, iż klin wysokiego ciśnienia przesunął się z nad Polski dalej na wschód, ustepując miejsca niskiemu ciśnieniu, jednak dzień wczorajszy na całym obszarze kraju odznaczał się pogodą słoneczną i dość ciepłą.

W związku z wiatrem halnym w górach, na całym Podkarpaciu nastąpił szybki wzrost temperatury, tak że w Zakopanem już o 7 rano notowano 20°. W Kryniczy wczoraj było pogodnie. Temperatura zranna wynosiła 15°, najniższa w nocy 9°, najwyższa onegadaj 17°. Temperatura najniższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12,3°, najwyższa 25°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: wzrost zachmurzenia z możliwymi opadami na zachodzie, w środku i północy kraju. Na wschodzie jeszcze pogodnie. Temperatura bez większych zmian. Wiatry początkowo południowo - wschodnie, potem obrót ku poł.-zach.

**Oszczędności Magistratu w budżecie na r. 1928—29.** Nowy magistrat m. stoł. Warszawy dąży do zmniejszenia wydatków rzeczowych w celu obniżenia budżetu konsumcyjnego. W tym celu wszystkie budżety poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich podawane są szczegółowemu badaniu przez komisję budżetową magistratu, która dokonyuje odpowiedniej redukcji.

W rezultacie w dotychczas rozpatrzonych budżetach oszczędności przekraczają 8 proc. ogólnego budżetu zwyczajnego za r. ub. Dotąd komisja rozpatrzyła już 19 na 28 budżetów.

Magistrat pracuje w tej dziedzinie w takim tempie, by budżet miasta na r. 1927—29 przekazany był Radzie miejskiej z chwilą rozpoczęcia jej prac t. j. prawdopodobnie w drugiej połowie września.

**Obecny stan bezrobocia.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 6 do 13 sierpnia włącznie wykazuje 142,412 bezrobotnych, w tej liczbie 105,153 mężczyzn i 37,259 kobiet.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 3,459. Bezrobocie zmalało w następujących okręgach P. U. P. P.: Sosnowiec o 2,512, woj. śląskie o 592, Białystok o 32 etc., wzrosło natomiast w Częstochowie o 111 i t. d.

**Montaż sygnału świetlnego.** Wydział techniczny magistratu rozpoczął roboty z udogodnieniem przejazdu przez ul. Marszałkowską przy zbiegu z Al. Jerozolimską. Roboty polegać będą na rozszerzeniu jezdnii przy skwerku, urządzeniu wysypki przy przystanku tramwajowym przed dworcem głównym oraz urządzeniu sygnału świetlnego, który regulować będzie ruch w tym punkcie. Omawiane roboty potrwać około 2—3 tygodni.

**Kursy języka Esperanto.** Zapisy na kursy języka Esperanto prowadzone przez prof. Kronenberga przyjmują się codziennie od 7—9 wiecz. przy ul. Leszno 49 m. 3, opłata 6 zł. miesięcznie. Lekcja wstępna w sobotę 20 b. m. o godz. 8.30 w.

Dla osób z prowincji zorganizowano kursy korespondencyjne. Opłata za całość kursu koresp. wynosi 10 zł. (w 2 ratach) płatnych na konto P. K. O. nr. 41,059.

...Dn. 16 b. m. rozpoczął się sześciotygodniowy kondycyjny obóz przedolimpijski w Poznaniu.

...W dniach od 9 do 15 września rozegrane zostaną drugie ogólnopolskie zawody o mistrzostwo Policji Państwowej.

...Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Armji odbędą się w dniach 14 i 15 września w stolicy.

...Podczas posiedzenia Międzynarodowej Federacji Kobiecej mianowano kpt. Sterbę sędzią na Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie.

...W dn. 4 września odbędzie się mecz kobiecy Polska - Czechosłowacja.

## Nowa Lecznica

Specjalna przychodnia **Senatorska 10, tel. 110-18.** Lekarzy specj. wyłącznie dla chorób skłonnych wenerycznych i nieomocnych ptc. Roentgen, Lampa kwarc., analiza lek. (krew na syf.) — od 9 r. do 8 w. bez przerwy. Wizyta 3 zł. W niedzielę i święta 10—2

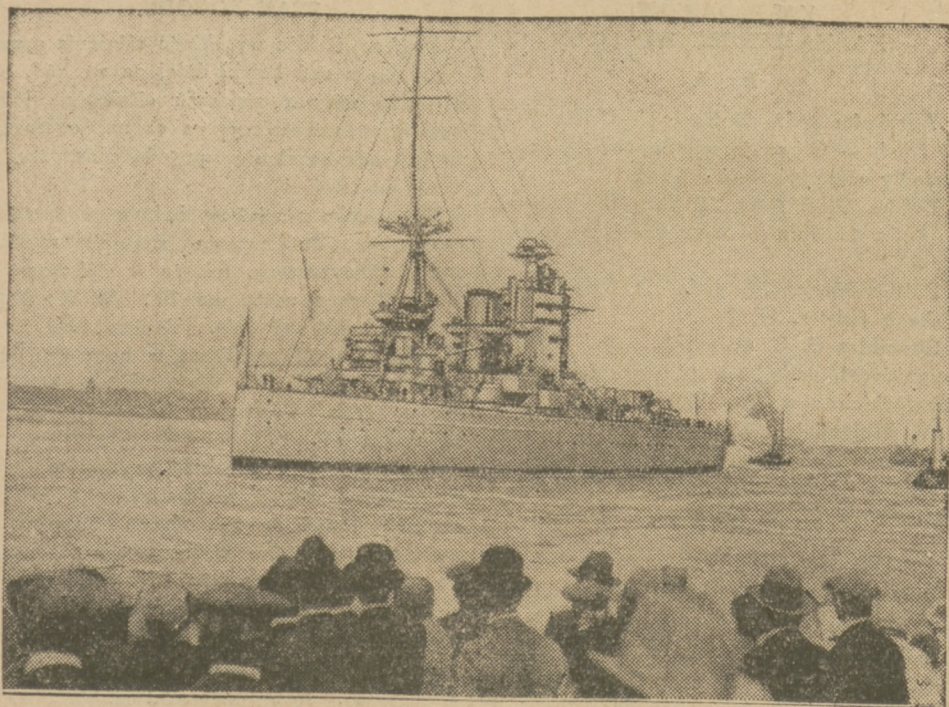
Dr. med.

**Henryk TRENNER** chor. dzieci. Nowowieska 4, tel. 311-81, od 6 do 7 w. **powrócił.**

Dr. Jan Ałapin

Królewska 31. Ch. skórne wener. (syfilis) — analizy krwi — analizy przy tryprze), niemoc ptc. Leczenie światłem. Od 9 rano do 8 1/2 wiecz. Niezależnym i pracującym uwzględni.

## „ROZBROJENIE”



Na zdjęciu naszym widzimy nowy potężny statek wojenny wybudowany przez Anglię, którego koszt w złotych polskich można obliczać na miljarde! Krażownik ten ma 214 m. długości i 30,5 m. szerokości, tonaż jego jest obliczany na 35,000 ton. Jeżeli uprzytomnimy sobie niedawną konferencję „rozbrojeniową” trzech mocarstw (zresztą bezowocną, to zauważymy, że mocarstwa zamiast się rozbroić wydają nowe niesłychanie wielkie sumy na zbrojenia lądowe, morskie i napowietrzne.

## Z teatrów świetlnych

Apolo: „Chłopczyca”.

Colosseum: „Nieludzki okup”.

Corso: „Władczyni Libanu”.

Casino: „W szponach drapieżnego sępa”.

Filharmonja: „Kandydat na tamten świat”.

„Bohaterki szwadron”.

Komedja: „Z pokojówki Jaśnie Pani”.

„Król prerji”.

Miejski: „Łowca przygód”.

Palace: „Trędowata”.

Pan: „Maż i kochanek”.

Splendid: „Zabitem”.

Światowid: Podwójny program: „Bohater z dalekiego Zachodu” i Awanturka mimo woli”.

Wodewil: „Cyrk Beelęgo”.

Stylowy: „Znak Zorry”, „10.000 narzeczonych”.

Z RADJOSTACJI  
WARSZAWSKIEJ.

SOBOTA.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — 16.35 Przerwa. 16.35 — 17.00 Odczyt p. t. „Powstanie węgierskie” (z powodu święta narodowego węgierskiego) wygł. prof. Wł. Dzwonkowski. 17.00 — 17.15 Nad program i komunikaty. 17.15 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, oraz Al. Junowicz (flet), Bronisław Nietyska (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.) 18.35 — 18.50 Komunikaty P. A. T. 18.50 — 19.15 Odczyt p. t. „Radjokronika” wygł. dr. M. Stępowski. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Nasze dni zdrowia” wygł. dr. Czesław Wroczyński z działu „Hygiena”. 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais” w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, M. Bojar-Przemieniecka (śpiew), Miecz. Salecki (śpiew) i M. Robakowa (akomp.) 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program.

NIEDZIELA:

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 13.45 — 14.10. Odczyt p. t. „Uprawa pod oziminy” wygł. prof. Stefan Biedrzycki z działu „Rolnictwo”. 14.10 — 14.35 Pogadanka p. t. „O zakładaniu sadów” wygł. p. Jan Maciejewski z działu „Rolnictwo”. 14.35 — 15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” wygł. p. Szczepan Mędrzycki z działu „Rolnictwo”. 15.00 — 15.05 Komunikat meteorologiczny. 15.05 — 15.30 Odczyt p. t. „O doświadczeniach nawozowych” z działu „Rolnictwo”. 15.30 — 15.00 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny organizowany przez Al. Sielskiego wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy i Polskim Radiem. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, M. Keyłowa (śpiew) i M. Robakowa (akomp.) 17.00 — 17.35 Audycja dla dzieci — wykona p. Bachnicka. 17.35 — 18.35 „Określone” dwuaktowa komedja Józefa Korzeniowskiego. 18.35 — 18.55 Rozmaitości. 18.55 — 19.10 Komunikaty P. A. T. 19.10 — 19.35 Odczyt p. t. „Obozy instruktorskie” wygł. E. Ryszkowski z działu „Harcerstwo”. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Japonja — gdzie teatr jest świątynią” wygł. p. Stefan Lubieński z działu „Podróże i przygody”. 20.00 — 20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Hirsfelda oraz p. Marja Budziszewska (śpiew), Mieczysław Salecki (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) 22.00 — Komunikaty policji, komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty P. A. T., nad program.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci” przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika” Wawerska 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

I W LONDYNIE  
DOMY SIĘ WALĄ

Jak już donosiliśmy w Londynie zawalił się 6 piętrowy gmach „Związku Towarzystw Ubezpieczeniowych”.

Na zdjęciu widzimy ruiny domu.

## UCIECZKA PRZED KOBIECĄ

Przed kilku tygodniami wyjechał z portu San Francisco przepysznym urządzonym jacht motorowy „Floreanna” w stronę wyspy Santa Maria, leżącej w pobliżu palnych wybrzeży Ekwadoru. Na statku tym znajduje się dziewięciu mężczyzn, którzy zobowiązali się zamieszkać na tej wyspie w zupełnym odosobnieniu od niewieściego rodu. Na wyspie tej znajduje się już 12 podobnie usposobionych antyfeministów, którzy przygotowują dla swoich kolegów mieszkanie, pozwalające wytrzymać tropikalny klimat tej okolicy. Przyczyną takiej ucieczki przed kobietą wyjaśniał kapitan statku August Christensen: „Zdecydowaliśmy się na ten krok w tem przeświadczeniu, że wszędzie, gdzie się kobieta znajduje, powstaje kłótnia zawiść i gorycz. Udajemy się na Santa Maria, aby żyć życiem kulturalnym, wolnym od wpływu kobiety”.

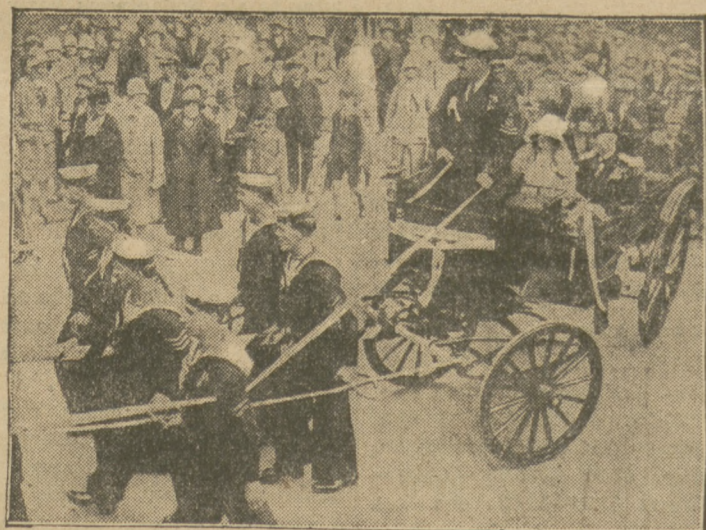
Doświadczenia życiowe naszych po-

dróżników są w samej rzeczy bardzo smutne. Trzech z pośród nich rozwiodł się, a pozostali porzucili swe żony albo — zostali przez nie opuszczeni.

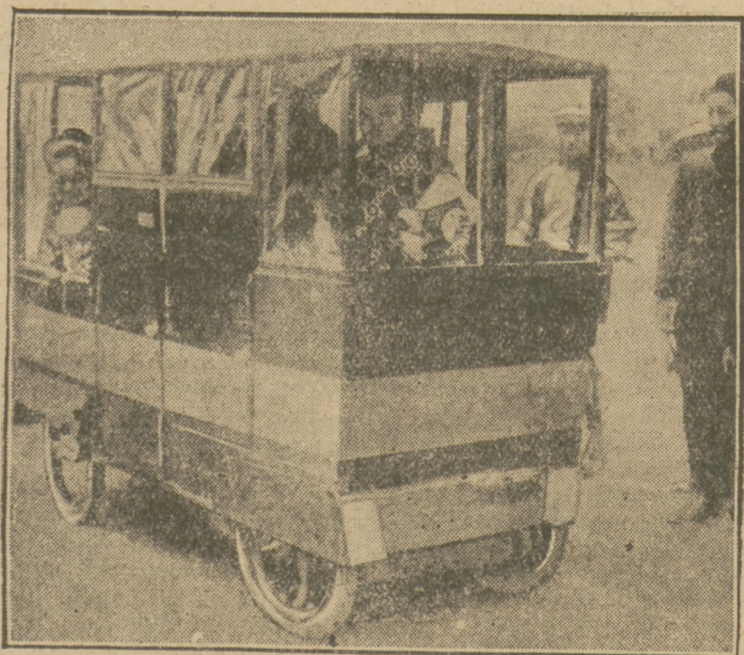
„Wyzwoleni z pod władzy kobiety — wyjaśnia dalej kapitan Christensen — myślimy stworzyć życie o niezakłóconej nigdy harmonji, pełne szczęścia i wolne od kłótni, skandalów i rachunków!”

Przed odjazdem jachtu zdarzył się wypadek, który nasuwa pewne refleksje. Oto pewnego wieczoru udał się jeden z pasażerów „Floreany” na spacer do portu. Gdy po dłuższym czasie ukazał się na pokładzie, oświadczył, że rezygnuje z podróży. Był dotąd najbardziej zaciętym wrogiem kobiet. Na „niezłoty” spotkał na lądzie jakąś Ewę, która go namówiła, aby porzucił swój dziwny zamiar. Tak się też stało. Ale pozostało jeszcze 20 wytrwałych antyfeministów. Zobaczymy, czy wytrwają.

## PAN KAPITAN SIĘ ŻENI



Powóz ślubny kapitana marynarki, ciągnięty przez angielskich marynarzy.

SPRZEDAWCA BUTÓW JEDZIE W JAPONJI  
SAMOCHODEM

Na zdjęciu naszym widzimy samochód, poruszany za pomocą pedałów, w którym japoński sprzedawca obuwi wraz z rodziną objeżdża miasta.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

## ŚMIERĆ MILJONERA

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Powstanie nowego towarzystwa i wszelkie inne przygotowania, związane z koncesją, zajęły więcej czasu, niż przypuszczali Pasquett i lord Ealing, i dopiero po kilku miesiącach Pasquett mógł wyruszyć w podróż na Syberję. Przedtem trzeba było uporządkować sprawy Radletta w New Yorku i wydobyć gotówkę na rozpoczęcie prac. Niezbędna była przy tym obecność Pasquetta, a nawet raz — Pasquett zmuszony był pojechać na krótko do Stanów Zjednoczonych, aby załatwić na miejscu szereg formalności prawnych. Wrócił do Londynu w towarzystwie jednego z przedstawicieli nowojorskiej firmy prawniczej, która zarządzała majątkiem Radletta.

Prowadzono niekończące się narady w biurze Franklina; ciągle powstawały jakieś nowe irytujące opóźnienia; trzeba było podpisać niezliczoną ilość dokumentów...

Ostateczne wykonanie testamentu Radletta zostało, naturalnie, odłożone, aż do czasu póki tajemnica, otaczająca jego śmierć, nie zostanie wyjaśniona, lub też — nie straci się całkowicie nadziei, iż można ją będzie, kiedykolwiek wyjaśnić.

Ale możność rozporządzania majątkiem Radletta dawała i tak Pasquettowi dość rozległe pole działania, a zresztą — zdobył on już na własną rękę pokaźną sumkę pieniędzy, dzięki pomyslniej spekulacji akcjami anglo - azjatyckimi. Nie odczuwał się braku gotówki, — i chociaż formalności były czasem męczące — nie stanowiły one istotnej przeszkody w realizowaniu koncesji.

Pasquett nie mieszkał już u lorda Ealinga na placu Berkeley, ale udało mu się wynająć obszerne i wygodnie urządzone mieszkanie

w dzielnicy Adelphi, z dużymi oknami, z których rozciągał się wspaniały widok na rzekę. Tutaj przyjmował swoich gości — i zdobył sobie w krótkim czasie kółko przyjaciół, którzy nie mieli słów dla wyrażenia mu swego zachwytu i sympatji.

Ale miał jednego wroga — Vanzettiego! Ołbrzym nigdy mu nie mógł przebaczyć odprawy, jaką otrzymał przy pierwszym spotkaniu. Vanzetti stracił dużo pieniędzy, sprzedawszy w najgorszym czasie znaczną ilość akcji anglo - azjatyckich — i nie mógł jakoś pozbyć się podejrzania (jak wiemy, niezbyt dalekiego od prawdy) że Pasquett rozmyślnie doprowadził do spadku kursu akcji, aby mógł kupić po niskiej cenie — i że to było powodem, iż nie porozumiał się wcześniej z dyrektorami Tow. Vanzetti nigdy nie podejrzewał: na serjo lorda Ealinga, że to on był autorem tego pomysłu, ale podejrzewał Pasquetta — i szczerze go za to nienawidził. Pasquett robił, co mógł aby sobie zjednać Vanzettiego — ale chociaż ołbrzym był wobec niego grzeczny, ze względu na wspólność interesów — z trudnością ukrywał w jego obecności uczucie niechęci. Daremnie lord Ealing próbował zamienić wszystko w żart. Vanzetti nieustannie powracał do swoich pretensji, związanych ze sprzedażą akcji, chociaż — przy obecnej wyższości kursu — zarobił na akcjach, które mu jeszcze pozostały, tak dużo, iż pokrywało to z nadwyżką poprzednie straty.

Artur Wharton, który nie domyślał się wcale manipulacji Pasquetta, oraz swego wuja — widywał się z Pasquettem często — i wkrótce stali się gorącymi przyjaciółmi. Gdy tylko kanadyjczyk był w Londynie, on i Artur byli nierozłącznymi towarzyszami. Korespondowali ze sobą, w czasie podróży Pasquetta do Stanów Zjednoczonych — i Artur stał się jego powiernikiem w sprawie, która narówni z interesami towarzystwa Anglo - Azjatyckiego — najbardziej leżała mu na sercu.

Jak wiemy, mały p. Culpepper miał córkę. Gdy Wilson pojechał do Paramé, uderzyła go zarówno uroda tej dziewczyny, jak i jej widoczna na pierwszy rzut oka inteligencja i taktowne zachowanie. Artur widział Norę Culpepper właściwie tylko przez kilka minut — nie wiedząc, kim ona jest — wówczas, gdy on i Pasquett wybrali się razem

w podróż z Paryża do Warszawy. Już wtedy zrobiła na nim silne wrażenie, a obecnie słyszał o niej wiele od swego nowego przyjaciela — to też nie zdziwił się zbytnio, gdy pewnego razu, po powrocie Pasquetta z Paramé (gdzie kanadyjczyk spędzał niejedną niedzielę — dowiedział się, iż Pasquett i Nora są zaręczeni. Jan Pasquett kpił sam z siebie, opowiadając o tej nowinie Arturowi.

„Taki zatwardziały stary kawaler, jak ja — mówił — nie powinien myśleć o małżeństwie.”

„Ale, mimo to — mój drogi uwodzicielu dziewcząt — wydasz się być z siebie bardzo zadowolony — odpowiedział Artur — i przyznam ci się, że nie jestem ani trochę zdziwiony. Od czasu, gdy cię poznałem, nie myślałeś o niczem innym, tylko o Norze Culpepper i koncesji. Ciekaw jestem tylko, co ci jest droższe!”

„Och, naturalnie, że Nora” — zapewnił Pasquett, ale któż mógł wiedzieć, czy mówił prawdę. „Nie mogłbym nawet marzyć o odpowiedniejszej dla mnie żonie! Przedsięwzięcie scyberyjskie będzie dla niej taką samą przyjemnością, jak i dla mnie”.

„Czy zabierasz ją z sobą?” zapytał Artur, w głębi duszy nieco przerażony na myśl, iż kobieta weźmie udział w tej wyprawie.

„Tym razem nie — rzekł Pasquett — najpierw muszę przygotować dla niej odpowiednie warunki. Za parę miesięcy wrócę i pobierzemy się, a potem zabiorę ją z sobą. I ona chce pojechać... Czyż nie będzie z niej doskonała żona?”

„Doskonala! — wykrzyknął Artur. — Mam nadzieję, że przedstawisz mnie w najbliższej przyszłości tej czarodziejce. Nasza pierwsze spotkanie nie bardzo wchodzi w rachubę”.

Gdy następnym razem Pasquett pojechał do Paramé, zabrał z sobą Artura i zapoznał go z kobietą, której urodą i zachowaniem Artur zachwycił się tak bardzo, obserwując ją na lotnisku w Paryżu, nazajutrz po wykryciu zbrodni. Artur spędził kilka bardzo miłych dni w Paramé. Sam Culpepper był akurat wtedy w Londynie, co Artur przyjął z zadowoleniem, gdyż ani nie lubił małego jegomościa, ani mu nie ufał. Ale bardzo serdecznie polubił Norę, chociaż powiedział Pasquettowi, iż właściwie trudno jest poznać jej charakter.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbiór w druk. „Robotnika”, Wawerska 7.